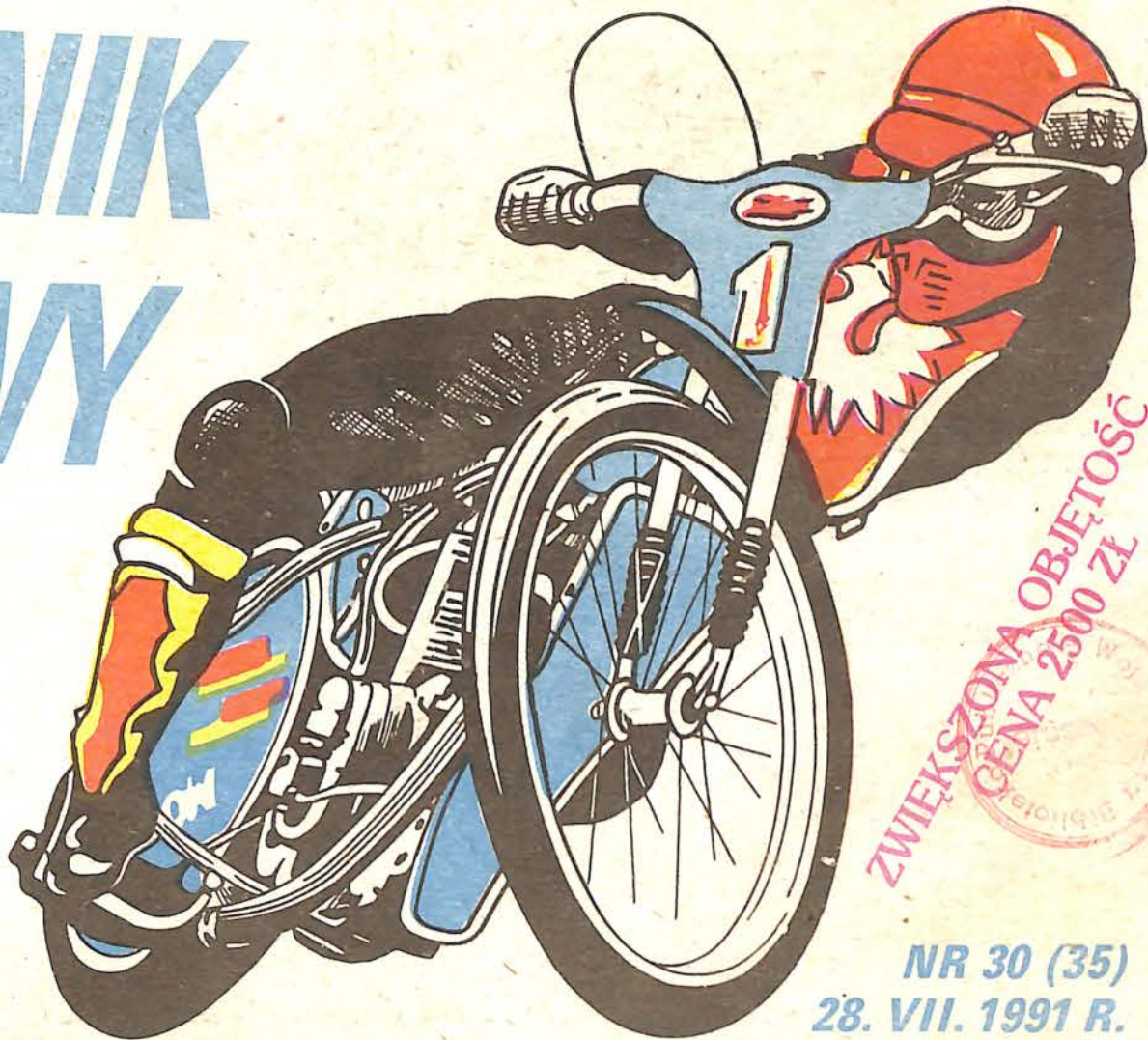


TYGODNIK ŻUŻLOWY

„CHCĘ PRZESTRZEC”

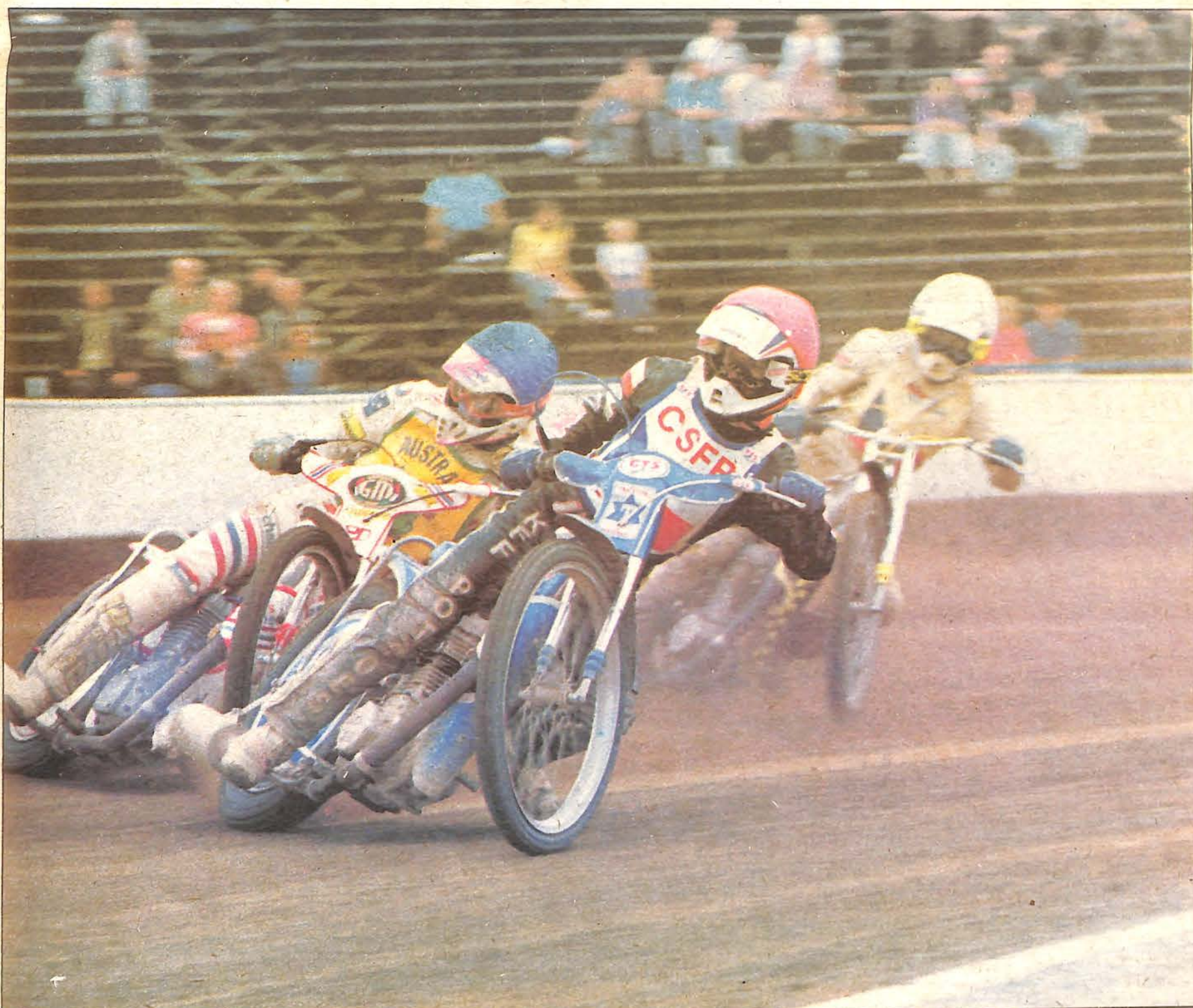
Kroniki światowego żużla, co roku odnotowują kolejne wypadki na torach, zakończone trwałym kalectwem lub śmiercią. Wśród tych, których los przykuł do inwalidzkiego wózka są Bogusław Nowak, Eugeniusz Błaszak i Dariusz Michalak.

Bogusław Nowak twierdzi, że nie musiało dojść do tych tragedii, przynajmniej w jego przypadku. Dlatego chce przestrzec żużlowców, trenerów i działaczy. Uczyni to we wspomnieniach „z toru”, które niebawem ukażą się na łamach naszego tygodnika.



ZWIEKSZONA OBJĘTOŚĆ
CENA 2500 ZŁ

NR 30 (35)
28. VII. 1991 R.



PARDUBICE '91 - PÓŁFINAL MŚP. Od lewej: Todd Wiltshire, Bohumil Brhel, za nimi Zdenek Tesarz.

Fot. St. Malas

I. DANIA II. SZWECJA III. NORWEGIA IV. NIEMCY V. CZECHOSŁOWACJA VI. WŁOCHY BRAK SŁÓW - NASI NA KOŃCU

Niestety nasi żuźlowcy nie potrafili wykonać sytuacji jaka powstała po wyeliminowaniu par USA, Anglii i Australii.

Jeszcze na konferencji prasowej, po oficjalnym treningu menager naszej reprezentacji dr Ryszard Dołomisiewicz zapowiadał walkę o brąz, a czwarte miejsce wydawało się być pewne — niemal w stu procentach. Zapytany przez dziennikarza, szef polskiego żużla Andrzej Grodzki — czy zgadza się z twierdzeniem menagera, udzielił dyplomatycznej odpowiedzi: ani nie potwierdził, ani zaprzeczył.

Zapewne większość działaczy, kibiców, a także żurnalistów zajmujących się problematyką speedwaya pocichu liczyło na co najmniej czwarte miejsce. Do takich "marzeń" upoważniały wyniki osiągnięte przez naszych kowbojów w eliminacjach do IMS,

a także sprzęt, który praktycznie nieustępował swoimi parametrami technicznymi motocyklom mistrzów świata. Dodać trzeba, że wrocławska firma ASPRO dostarczyła dwa specjalnie przygotowane motocykle GM. Skorzystał z nich jedynie Wojciech Załuski.

Występ naszych jeźdźców na torze stadionu w Łasku Gołęcińskim można skomentować tylko jednym słowem: KOMPROMITACJA. Jedynie Ryszard Dołomisiewicz próbował powalczyć i niedość, że przeszkadzali mu w tym rywale to jakby tego nie starczało, w ostatnim wyścigu doszedł trzeci przeciwnik — kolega z zespołu Wojciech Załuski. Tylko dzięki dużemu doświadczeniu "dołka" nie doszło do kolizji na torze.

Skoro wspominałem o zawodniku Kolejarza to trzeba dodać, że wielu znawców speedwaya uznało jego wybór przez Zenona

Plecha za wielką pomyłkę. Te obawy w pełni się potwierdziły. Zawodnik Kolejarza Opolo zupełnie nie pasował do stawki MŚP. Niestety za wysokie progi...

Kibice nie ukrywali, że bardzo liczyli na Piotra Świstę. Jednak Piotrek, który dotychczas prezentował dobre starty jeździł bez wiary we własne siły.

Głównym grzechem Polaków, który przyczynił się do kompromitacji to beznadziejne starty. W takiej stawce liczy się przede wszystkim kto wyjdzie pierwszy spod taśmy. Nasi z reguły wyjeżdżali jako ostatni. To ich deprymowało i później popełniali błędy co skrzętnie wykorzystywali rywale.

Kiepska postawa Polaków zaskoczyła także rywali. Hanss Nielsen na konferencji prasowej powiedział, że obawiał się naszych reprezentantów. Przypuszczał, że będą trudnym przeciwnikiem dla niejednej pary.

Nic więcej nie można napisać o występie reprezentantów Polski. Trzeba na spokojnie ośmielić postawę i wyciągnąć wnioski, by w przyszłości sternicy naszego żużla nie popełniali tak kardynalnych błędów.

Mistrzostwa oglądał premier Rzeczypospolitej Polskiej Jan Krzysztof Bielecki. Zgodził się ponoć przyjąć zaproszenie na mistrzostwa, pod warunkiem, że Polacy nie zajmą ostatniego miejsca. Musiano premiera mocno przekonywać, że zjawił się na stadionie w towarzystwie żony i gospodarzy województwa poznańskiego. W przerwie — po XI wyścigu — dziennikarze pytali szefa rządu o wrażenia z zawodów o ocenę występu naszych reprezentantów. Premier nie ukrywał, swojego rozczarowania. Powiedział, że liczył na lepszą jazdę Polaków. Zapytany, czy interesuje się żużlem — dodajmy, że Jan Krzysztof Bielecki mieszkał niedługo w Bydgoszczy na ul. Ogińskiego, przylegającej do stadionu Polonii — odpowiedział, że już jako jeden z wielu chłopaków chodził na treningi i mecze Polonii i dlatego jest sympatykiem speedwaya. W związku z tym chciałby żeby polscy żużlowcy zaczęli wreszcie odnosić sukcesy na are-

nie międzynarodowej. Po zawodach powiedział, że Polacy mają w miarę dobry sprzęt i nieźle warunki do uprawiania żużla. Szkoda tylko, że traktują tę dyscyplinę profesjonalnie.

Na konferencji prasowej najwięcej namiętności rozbudził problem: czy Hans Nielsen w XVIII wyścigu, decydującym o tytule — wystartował z lotnego. Nie udało się tego ustalić, gdyż Hans i Jonsson odpowiadali na pytania dziennikarzy "na okragło". Trudno było rozstrzygnąć ten problem, również z tego powodu, że na spotkanie z dziennikarzami nie przyszedł — mimo zaproszenia sędzią głównym Duńczyk Jorgen Jensen.

XXII Mistrzostwa Świata Par w Poznaniu przeszły do historii. Niemniej wracać będziemy na naszych łamach do kulis i spraw, które działy się wokół mistrzostw, a także w czasie zawodów. Postaramy się przedstawić fakty i zdarzenia o których nie wiedzą sympatycy speedwaya.

Na razie z dziennikarskiego obowiązku dodajmy, że w sumie impreza była dobrze zorganizowana przez GKS Olimpia. Oficjalnie nie wnieśli zastrzeżeń, a zawodnicy chwalili dobre przygotowanie toru.

Również dziennikarze nie narzekali, co jest zasługą szefa Biura Prasowego, Adama Jazwieckiego. Pewne pretensje mieli fotoreporterzy, ale to wina nie życiowych przepisów FM i kierownictwa poznańskich zawodów.

Niestety impreza nie udała się pod względem sportowym. Ale to problem na odrębny artykuł.

Wyniki Mistrzostw Świata Par Poznań 91

I. DANIA — 28 pkt.: Hans Nielsen — 14 (2, 3, 2, 3, 2, 2), Jan O Pedersen — 14 (3, d, 3, 2, 3, 3), II. SZWECJA — 24 pkt.: Per Jonsson — 7 (2, 3, 2, 0, -), Henrik Gustawson — 9 (3, 2, -, 1, 3), Jimmy Nilsen — 8 (3, 2, 1, 2)

III. NORWEGIA — 19 pkt.: Lars Gunnestad — 11 (2, 0, 3, 3, 0, 3), Einar Kyllingstad — 8 (0, 1, 2, 2, 1, 2)

IV. NIEMCY — 18 pkt.: Gerd Riss — 9 (1, 3, 1, 2, 1, 1), Klaus Lausch — 9 (3, 0, 0, 3, 3, 0)

V. CZECHOSŁOWACJA — 18 pkt.: Bohumil Brhel — 12 (2, 2, 0, 3, 2, 3), Roman Matousek — 6 (1, 1, 1, 1, 2), Zdenek Tesarz — 0 (0)

VI. WŁOCHY — 10 pkt.: Valentino Furlanetto — 1 (1, 0, 0, 0, -, 0), Armando Castagna — 9 (0, 3, 1, 1, 3, 1) Fabrizio Vesprini — 0 (0)

VII. POLSKA — 9 pkt.: Ryszard Dołomisiewicz — 5 (1, 1, d, 1, 2, 0), Wojciech Załuski — 1 (0, -, 0, 0, 1), Piotr Świst — 3 (2, 1, 0). NCD w I wyścigu Jan O Pedersen 68, 95 sek. Widzów ponad 12 tys.

W następnym wydaniu podamy pełną dokumentację poszczególnych wyścigów.



Piotr Świst, Wojciech Załuski i Ryszard Dołomisiewicz; jeszcze weseli, wierzyli, że wywalczą przynajmniej czwartą pozycję. Fot. St. Malas

TURNIEJ PEŁEN EMOCJI

„MORAWSKI NA TRENERA KADRY”

To co nie udało się organizatorom Finału MŚP, udało się prezesowi zielonogórskiego klubu Zbigniewowi Morawskiemu. W dzień po poznańskich imprezach zorganizował zawody, które przyciągnęły "mistrzowskie zmagania" na gołęcińskim torze.

Zielonogórska impreza była udaną pod każdym względem. Kibice uczestniczyli w prawdziwym pikniku speedwayowym, jakiego dawno nie było na żużlowych arenach świata.

Zbigniew Morawski przygotował widowisko, na które kibice czekali latami. Wspaniała organizacja, a przede wszystkim emocje sportowe, którymi można obdzielić co najmniej kilka imprez mistrzowskich.

Prezes Morawski jest przede wszystkim biznesmemem i wie doskonale jakie trzeba stworzyć warunki, by zawody żużlowe były dobrym widowiskiem. Hans Nielsen powiedział przed zawodami, że jeszcze nie brał udziału w takim turnieju jak zielonogórski. Stało się to za sprawą stawek za zwycięstwa w wyścigach i miejsc na pudle. Zwycięzca każdego pojedynku otrzymywał nagrodę równoważną 1 tys. marek. A za pierwsze miejsce w turnieju nagroda równała się marce najnowszego mercedesa. Dlatego w każdym wyścigu oglądaliśmy wspaniałe pojedynki, walkę przez pełne cztery okrążenia, a co najważniejsze prowadzoną

fer-pley.

Oczywiście wszyscy trzymali kciuki za reprezentantów "Morawskiego" — Andrzeja Huszcę i Jarosława Szymkowiaka. To co pokazali ci chłopcy zasługuje na największe słowa uznania. Walczyli z wielką determinacją i to dało efekt w postaci drugiego miejsca. Ich pojedynek z Norwegami to najwyższy poziom sportowy.

Prezes Morawski nie krył, iż wiele czasu i pieniędzy poświęcił na przygotowanie turnieju par, przyznał iż nie liczył na tak wysoką lokatę swoich żużlowców.

Zielonogórki biznesmen dowiódł, że wie jak się robi dobry żużel i jak uzyskiwać zadawalające wyniki sportowe. A może Morawskiego zrobić menagerem reprezentacji, tym bardziej, że wśród kibiców słychać było krzyki "Morawski na trenera kadry".

Na razie Zbigniewowi Morawskiemu należą się słowa uznania za organizację wspaniałego turnieju. Uratował on choć w części honor polskiego żużla.

Miło nam poinformować, że prezes rozpoczął już przygotowania do kolejnych wielkich zawodów. Ma to być rewanż za IMS w Geteborgu.

Wyniki zielonogórskiego turnieju:

I. DANIA — 29 pkt.: Hans Nielsen — 12 (3, 2,

2, 2, 2, 1), Jan Pedersen — 17 (2, 3, 3, 3, 3, 3)

II. MORAWSKI — 22 pkt.: Andrzej Huszcza — 13 (1, 1, 3, 2, 3, 3), Jarosław Szymkowiak — 9 (0, 3, 2, 0, 2, 2)

III. NORWEGIA — 21 pkt.: Lars Gunnestad — 11 (2, 2, 1, 3, 0, 3), Einar Kyllingstad 10 — (3, 3, 0, 1, 1, 2)

IV. SZWECJA — 15 pkt.: Per Jonsson — 11 (1, 1, 1, 3, 2, 3), Jimmy Nilsen — 4 (3, 0, 0, 0, 1)

V. WŁOCHY — 14 pkt.: Fabrizio Vesprini — 3 (0, 0, 0, 1, 2, 0), Armando Castagna — 11 (2, 2, 1, 2, 3, 1)

VI. CZECHOSŁOWACJA — 14 pkt.: Bohumil Brhel — 8 (1, 2, 3, 1, 1, 0), Zdenek Tesarz — 6 (0, 1, 2, 2, d, 1)

VII. NIEMCY — 7 pkt.: Gerd Riss — 0 (u, -, -, -, -), Klaus Lausch — 7 (1, t, 1, 3, 0, 2).

REZERWA:

Błażejczak — 4 (3, d, 1), Molka — 0 (u, d).

NCD uzyskał w IV wyścigu Jan Pedersen — 66, 6 sek. Sędziował Włodzimierz Kowalski z Zielonej Góry. Widzów 15 tys.

FINAŁ MISTRZOSTW ŚWIATA PAR

REWANŻ

ZIELONA GÓRA
21. 07. 1991

GODZ. 16

GUYEM MAITREM - SEKRETARZEM GENERALNYM FIM

GUY MAITRE od kilkunastu lat jest Sekretarzem Generalnym FIM i zgodnie z nowym statutem Federacji jest w niej osobą nr 4, po prezydencie jego zastępcy i skarbniku. Niezmiennie aktywny i ruchliwy, miał zamiar odwiedzić teraz Poznań i być na Finale MS Par, niestety konieczność przeprowadzenia w Japonii pilnych rozmów z przymysłowcami japońskimi, niezmiennie ważnych dla przyszłości wyścigów drogowych i motocrossów (problemy klasy 500!) pokrzyżowała jego plany. Połączyliśmy się więc z Genewą faxem, by uzyskać od pana Maitre, a kilka słów dla Czytelników „TYGODNIKA ŻUŻLOWEGO”.

(Red.)

TYGODNIK ŻUŻLIWY: — Żałujemy, że wyjazd do Japonii uniemożliwia panu wizytę w Polsce i obecność na Finale Mistrzostw Świata Par w Poznaniu. Tą więc drogą prosimy o kilka słów dla naszych Czytelników.

Jako Sekretarz Generalny FIM podróżuje pan dookoła świata, obserwując wiele zawodów motocyklowych, w tym finały mistrzostw świata na żużlu. Który ze światowych finałów na torach żużlowych najbardziej pana zachwycił?

GUY MAITRE: — Znakomity był ubiegłoroczny Finał Indywidualnych Mistrzostw Świata w Bradford! Jakość finału zależy od bardzo wielu czynników. Jednym z nich jest intensywność i niepewność rozstrzygnięcia wyścigów — dlatego właśnie idea systemu Gradn Prix jest interesująca.

TŻ: — Jest pan Szwajcarem i niestety nie może pan oglądać w swym kraju zawodów na żużlu, mimo iż pan Charles Mistrarz próbował wprowadzić speedway w pana kraju. Czy jest to możliwe w przyszłości?

GM: — Nie przypuszczam by Szwajcaria stała się kiedykolwiek krajem sportu żużlowego — nie ma tu żadnej tradycji tej dyscypliny. Być może wyścigi na lodzie mogły by mieć przyszłość.

TŻ: — Jako Sekretarz Generalny FIM ma pan stały kontakt z PZM i polskimi delegatami. Czy jest pan zadowolony ze współpracy z polskim sportem motocyklowym i jego kierownictwem?

GM: — Od lat mam przyjazne kontakty z Wiceprezydentem FIM i Prezesem PZM — panem Andrzejem Witkowskim, Wiceprezydentem CTE — panem Andrzejem Jabłkowskim, Honorowym Prezydentem CCP — panem Władysławem Pietrakiem i Członkiem CCP — panem Andrzejem Grodzkim. Zmarły zastępca Prezydenta FIM — Bogdan Matuszak był także dobrym i poważnym przyjacielem. PZM jest bardzo aktywny członkiem naszej Federacji!

TŻ: — Dziękujemy panu za poświęcenie nam chwili czasu i za rozmowę. Życzymy pomyślnych wyników rozmów w Japonii.

GM: — A ja chciałbym życzyć bardzo udanego Finału Mistrzostw Świata Par w Poznaniu!

Z Guyem Maitrem, Sekretarzem Generalnym Federation Internationale Motocycliste rozmawiał: PIK

BERWICK zakończył rozgrywki o Złoty Puchar brytyjskiej I Ligi na pierwszym miejscu w grupie Północ, zaś OXFORD — w grupie Południe.

Leader grupy północnej — BERWICK — miał w swym składzie następujących zawodników: K. Tatum, J. Nilsen, R. Knight, D. Blackbourn, D. Walch, S. Fobson i K. Little. W grupie południowej barw OXFORDU bronił: H. Nielsen, M. Dugard, C. Boyce, D. Bardar, M. Carison, T. Primmer, D. Grayling i J. Surmen.

Spójrzmy na końcową tabelę:

PÓŁNOC	
Lp. Zespół	M Pkt. bieg. P. B. R.
1. Berwick	10 465:432 14 2 16
5. Wolverhampton	10 476:424 10 3 13
4. Cradley Heath	10 489:430 10 3 13
3. Coventry	10 436:461 10 3 13
2. Belle Vue	10 446:452 10 2 12
6. Bradford	10 403:496 6 2 8
POŁUDNIE	
2. Oxford	12 580:500 20 6 26
1. Reading	12 561:518 14 4 18
3. Wimbledon	12 554:525 12 4 16
4. Swidon	12 549:531 12 3 15
6. Poole	12 523:556 11 2 13
5. King, s Lunn	12 519:560 9 2 11

BERWICK I OXFORD NA CZELE ŻŁOTEGO PUCHARU!

7. Ipswich 12 491:587 6 0 6

O oto przeciętne (CMA) najlepszych zawodników klubów uzyskane w Złotym Pucharze I Ligi:

BELLE VUE - S. Moran 9,38
BERWICK - K. Tatum 9,71
BRADFORD - G. Havelock 10,00
COVENTRY - A. Hackett 7,89
CRADLEY HEATH B. - Hamill 9,55
IPSWICH - C. Louis 8,13
KING, S LYNN - H. Gustafsson 9,03
OXFORD - H. Nielsen 10,79
POLLE - M. Cox 9,02
READING - T. Wiltshire 9,55
SWIDON - P. Nahlin 9,13
WIMBLEDON - A. Grahame 9,75
WOLVERHAMPTON - R. Correy 10,31

„TOP 15” ŻŁOTEGO PUCHARU II LIGI

W tegorocznym sezonie obie polskie ligi obfitują w zawodników startujących przede

wszystkim w Lidze Brytyjskiej, zwanej obecnie — od sponsora — „SUNERITE LEAGUE”. Zrozumiałe więc jest zainteresowanie polskich sympatyków speedwaya ich losami na Wyspach Brytyjskich.

Przedstawiamy więc wyciąg z tabeli opracowanej przez statystyka „SPEEDWAY STAR”, Dave’a WELCH, w której uwzględnił on wyniki w Złotym Pucharze, I Lidze, i t.zw. Pucharach KO wg stanu na 30 czerwca:

Lp. Zawodnik M Biegi Pkt. Bonus Razem CM	
1. H. Nielsen (Oxford) 16 82 204 11 215	10,49
2. S. Ermolenko (Wolverhampton) 19 101	247 15 262 10,36
3. G. Havelock (Bradford) 10 51 126 5 131	10,27
4. K. Tatum (Berwick) 19 90 219 10 229	10,18
5. R. Correy (Wolverhampton) 19 99 236 12	246 10,02

POMAGAMY TYPOWAĆ W „SPEEDWAY - TOTO”

NASZYM EKSPERTEM - JAN KRZYSTYNIAK

Prawie półtora miesiąca trwała przerwa w rozgrywkach żużlowej ekstraklasy, co było równoznaczne z zawieszeniem na ten okres coraz bardziej popularnych zakładów Totalizatora Sportowego „Speedway - Toto”, nie licząc zakładów z okazji mistrzostw świata par w Poznaniu.

Zużłowi totkowie pasjonujący się zmaganiem na torach ligowych będą mogli wziąć udział w zakładach z dnia 27-28 lipca, obejmujących mecze VIII rundy ekstraklasy i XIV rundy II ligi. „Tygodnik żużlowy” chcąc przyjąć z pomocą swoim czytelnikom-totkowiczom w typowaniu poprosił o wystąpienie w charakterze eksperta czołowego polskiego żużlowca, zawodnika Stali Westy Rzeszów — JANA KRZYSTYNIKA. Oto jego typy:

Pozycja 1. ROW RYBNIK-STAL GORZÓW. Rybniczanie pożegnali się definitywnie z Anglikami, co powinno wpłynąć dodatnio na sytuację w tym zespole. Nie na tyle jednak i nie tak natychmiast, aby wygrać już z Gorzowem. Zespół Piotra Świata wygra różnicą 1-10 pkt.

Poz. 2 MOTOR LUBLIN - APATOR TORUŃ. Bardzo ciekawie zapowiadający się mecz. Jeśli obydwie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach to wygra Motor różnicą 1-10 pkt. Jego straszenie są pewniejsi, ma lepszych młodzieżowców i dochodzi jeszcze atut własnego toru.

Poz. 3. UNIA LESZNO - MORAWSKI S.T. ZIELONA GÓRA. Sentyment do mojej byłej drużyny zostaje, więc typuję jej zwycięstwo 1-10 pkt. Unia to zespół bardzo groźny na własnym torze, wrócił do zdrowia Roman Jankowski, bardzo dobrze jeździł ostatnio Piotr Pawlicki i młodzieżowcy.

Poz. 4. POLONIA BYDGOSZCZ - UNIA ROLNICKI TARNÓW. Gospodarze wygra bez

problemów w rozmiarach 11-20 pkt. Dysponując dwójką bardzo dobrych zawodników, a pozostali prezentują średni wyrównany poziom. Unia wiele traci na obcym torze.

Poz. 5. WYBRZEŻE GDAŃSK - OSTROWIA. Gdańszczanie zechcą się zrehabilitować w oczach własnych kibiców za ostatnie słabe występy, w których omal nie przegrali ze znacznie niżej notowanymi rywalami i wygrają różnicą 21-30 pkt.

Poz. 6 GKM GRUDZIĄDZ - STAL WESTA RZESZÓW. Muszę być optymistą, nie możemy tego meczu przegrać, pomimo, że wystąpimy w minimalnym składzie. To wpłynie na rozmiary naszej wygranej i będzie ona nie wyższa niż 10 pkt.

Poz. 7. SPARTA ASPRO WROCŁAW - KKZ KROSNO. Wbrew pozorom spora zagadka. Jeśli Sparta wystąpi bez Anglików, a KKZ z Węgrami, to właśnie goście będą faworytem i mogą wygrać pomimo, że w najmniejszych rozmiarach.

Poz. 8. WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA - ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE. Akcje Włóknarza stoją u mnie bardzo wysoko i to nie tylko, dlatego że jedynie z nim przegraliśmy. Gospodarze wygra różnicą 21-30 pkt.

Poz. 9. START GNIEZNO - POLONIA II BYDGOSZCZ. Powinien wygrać Start, tym bardziej, że w tym samym dniu jeździ ekstraklasa i w rezerwie Polonii nie wystąpi wielu jej wartościowych zawodników — 11-20 pkt dla Gniezna.

Poz. 10. POLONEZ POZNAŃ - KOLEJARZ REMAK OPOLE. Tu stawiam na fuksa, bo za taki należy uznać wygraną Poloneza, który moim zdaniem pokona opolan różnicą 1-10 pkt.

Zanotował TADEUSZ SZYLAR

6. J. O. Pederson (Cradley Heath) 19 90 211 8 219 9,73

7. A. Grahame (Wimbledon) 17 90 211 6 219 9,73

8. B. Hamill (Cradley Heath) 15 72 163 12 175 9,72

9. J. Nilsen (Barwick) 19 94 209 15 224 9,53

10. M. Dugard (Oxford) 17 87 180 15 203 9,33

11. C. Boyce (Oxford) 15 73 156 13 189 9,26

12. S. Moran (Belle Vue) 14 65 127 22 149 9,17

13. T. Wiltshire (Reading) 24 127 269 17 286 9,01

14. L. Adams (Swindon) 21 107 220 17 237 8,86

15. H. Gustafsson (King, s Lynn) 17 91 188 13 201 8,84

Jak widać w pierwszej piętnastce mieści się 7 zawodników jeżdżących także w polskich ligach żużlowych. Zwraca uwagę fakt, że na 10 miejscu został sklasyfikowany Martin DUGARD, na którego tak narzekają w rybnickim ROW-ie. Czemu przypisać, że Martin jakoś nie może uzyskać dobrych wyników w zespole z Rybnika?

J. ZAL

PAMIĘCI MARIANA ROSEGO

PIOTR ŚWIST ZWYCIĘZCA MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU

Toruń. Od 1974 roku, tradycyjnie w lipcu rozgrywany jest tutaj indywidualny turniej żużlowy „O puchar im. M. Rosego”.

Organizatorzy zapraszają na tę imprezę najlepszych jeźdźców krajowych i ekipy zagraniczne. Główną nagrodę stanowi kryształowy puchar redakcji dziennika toruńskiego „Nowości” i premie pieniężne.

Na przestrzeni lat aż czterokrotnie nagrodę tę odbierali Zenon Plech i Wojciech Zabiłłowicz.

Szansę zdobycia głównego trofeum po raz piąty uniemożliwiła toruńczykowi w roku bieżącym bolesna kontuzja.

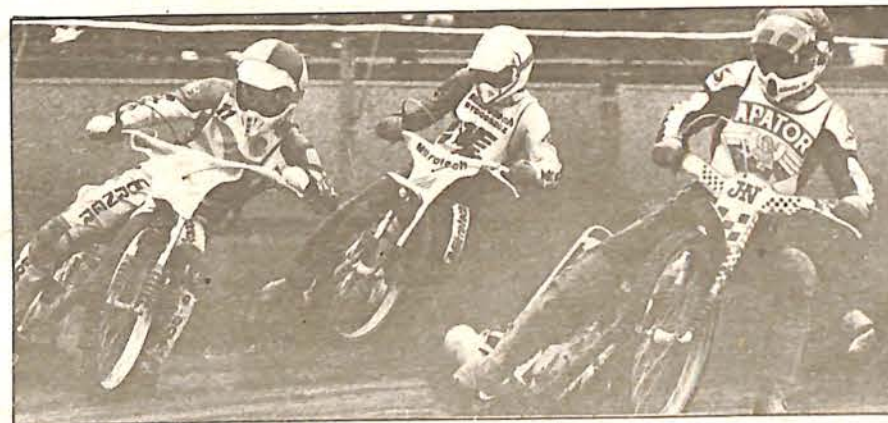
Startujący w XVIII turnieju zawodnicy to ścisła krajowa czołówka, może nie pełna, uzupełniona trzema Szwedami z klubu Indianerna: Roolen, Flood i Lingren.

Roolen to nie kto inny tylko Chrester Karlsson startujący w ubiegłym roku w Apatorze, który przyjął nazwisko żony.

Już po pierwszych czterech wyścigach widoczne było, że o główną nagrodę rywalizować będą żużlowcy Stali Gorzów, Polonii, Unii Leszno i Apatora.

Dalszy przebieg zawodów potwierdził te przypuszczenia. W wyścigu dziewiątym zwy-

cięził Piotr Świst przed Dołomisiewiczem, Jackiem Krzyżaniakiem i Jackiem Gomółskim. Bydgoszczanin kolejny punkt stracił w wyścigu trzynastym, w którym wygrał Kasprzak.



Od lewej P. Świst, R. Dołomisiewicz, J. Krzyżaniak.

Fot. A. Kamiński

darzy: Kuczwalskiego, Sawiny i Kowalika oraz Franczysyna, Kasprzaka i Gomółskiego.

Zawody oglądało około 5 tys. widzów.

Sędziował Roman Cheladze. NCD 64.11 sek uzyskał R. Dołomisiewicz w wyścigu V.

Końcowa klasyfikacja turnieju: P. Świst 14 (3,3,3,2,3) 2. R. Dołomisiewicz 13 (3,3,2,2,3) 3. P. Pawlicki 11 3 (3,2,2,3,1,3) 4. Ch. Roolen 11 2 (1,1,3,3,3,2) 5. R. Sawina 9 (2,0,3,1,3) 6. Z. Kasprzak 9 (1,0,3,3,2) 7. K. Kuczwalski 9 (0,2,2,3,2) 8. R. Franczyszyn 9 (3,2,1,2,1) 9. M. Kowalik 7 (2,3,1,1,1) 10. J. Gomółski 7 (0,3,0,2,2) 11. T. Gollob 6 (2,1,2,d,1) 12. T. Fajfer 6 (2,1,0,1,2) 13. G. Flood 3 (1,2,0,0,0) 14. T. Lingren 3 (0,1,1,1,0) 15. J. Krzyżaniak 1 (d,u,1,0,d) 16. S. Derdziński 1 (1,0,0,0,0) 17. T. Zieliński 1 (1).

ANDRZEJ KAMIŃSKI

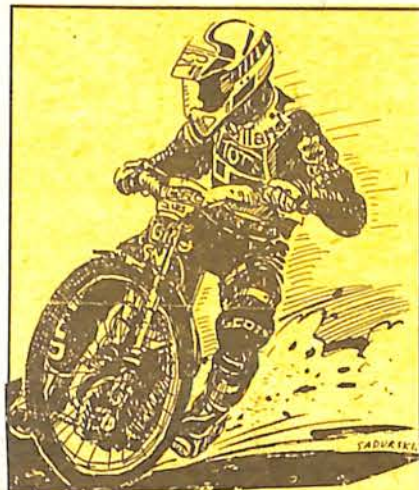
Turniej im. M. Rosego obserwował z parkingu Wojciech Zabiłłowicz — czterokrotny zwycięzca tej imprezy w latach 1983, 84, 84 i 89.

Skorzystałem z tej okazji by zapytać o dalsze sportowe plany ulubieńca toruńskiej publiczności.

„Powoli wracam do zdrowia. W ub. tygodniu zdjęto mi gipsowy gorset i skierowano do poradni na zabiegi. Czy wsiądę tego lata na żużlowy motor trudno mi jeszcze dziś powiedzieć.

Wiem, że jestem potrzebny. Drużyna traci duże punkty, ale decyzja moja musi być rozważna, potwierdzona dobrym stanem zdrowia. Z techniką dam sobie radę.”

Zanotował: A. KAMIŃSKI



W OCZEKIWANIU NA RUNDĘ REWANŻOWĄ

Blisko sześciotygodniowa przerwa, jaka jest między pierwszą, a drugą rundą rozgrywek ekstraklasowej żużlowej nie wpływa pozytywnie na dramaturgię ligi i zasobność finansową klubów. Nie od dziś wiadomo, że mecze ligowe najbardziej elektryzują kibiców i żadne inne zawody — chyba poza finałem mistrzostw świata — nie mogą im się przeciwstawić. Tylko medrzy z centrali żużlowej są na to obojętni i skrócili w obecnym sezonie do minimum rozgrywki pierwszoligowe, zwiększając ilość spotkań na drugim froncie. A przecież można było zaledwie jedną decyzją wyrównać szanse wszystkich klubów żużlowych w naszym kraju. No cóż, my tego nie zmienimy ale trzeba walczyć aby w następnym sezonie już do tego nie doszło.

Korzystając, że mamy jeszcze trochę czasu do rundy rewanżowej, postaram się podsumować pierwszą część rozgrywek, która przejdzie do historii ze względu na mocno międzynarodową obsadę. Dwudziestu czterech obcokrajowców z 10 krajów zaliczyło spotkania na torach drużyn ekstraklasowej. Czy to jest sukces? — zawodników zagranicznych, którzy zarobili nieźle pieniądze, naszych żużlowców, którzy mieli możliwość czegoś się nauczyć czy działaczy klubowych wspartych sponsorami, którzy tą metodą chcą uatrakcyjnić mecze i ściągnąć publiczność? Wydaje mi się, że właśnie tych ostatnich. Zawodnicy z innych krajów generalnie rzecz biorąc zawiedli, a wyśmienita postawa Hansa Nielsena (Motor Lublin), Larsa Gunnestad (Morawski Zielona Góra) czy niezła Pera Jonssona (Apator Toruń), Jeremy Doncastera (Unia-Rolnicki Tarnów) i Jimmy Nilsena (Morawski Zielona Góra) to trochę za mało jak na takich tuzów światowego speedway'a.

Na pewno wielki wstyd swoim klubom przyniesli: Martin Dugard i Dean Barker (obaj ROW Rybnik), Kenneth Nystroem (Apator Toruń) oraz Tony Olsson (Stal Gorzów). Pozostali ogólnie nie zawiedli, ale także niczym się nie wyróżnili.

A jak wypadli polscy zawodnicy na tle tak nierówno jeżdżących obcokrajowców? Ślubiutko, a żużlowców na których można była stawiać w ciemno przed meczem... praktycznie nie było. Jeśli już można kogoś wyróżnić to na dobre noty

Dokończenie na str. 5

PODSUMOWANIE PIERWSZEJ RUNDY

MORAWSKI SPEEDWAY TEAM ZIELONA GÓRA

Zawodnik	M	B	1	2	3	4	U	W	D	T	Pkt.	BP	Rpkt.	Śr.
Lars Gunnestad	6	28	20	5	2	0	0	0	1	0	72	1	73	2,607
Andrzej Huszcza	5	23	10	9	3	0	0	1	0	0	51	7	58	2,522
Jimmy Nilsen	7	34	18	9	3	2	0	0	2	0	75	1	76	2,235
Zbigniew Błażejczak	5	19	3	8	5	1	1	1	0	0	30	8	38	2,000
Jarosław Szymkowiak	7	35	11	12	6	2	2	1	1	0	63	6	69	1,971
Marek Molka	4	10	0	4	5	1	0	0	0	0	13	5	18	1,800
Ślawomir Dudek	6	16	2	3	7	4	0	0	0	0	19	6	25	1,562
Andrzej Zarzecki	7	21	1	1	12	6	1	0	0	0	17	4	21	1,000
Conny Ivarsson	1	4	0	0	3	0	1	0	0	0	3	1	4	1,000
Artur Pawlak	5	15	0	3	4	5	2	0	1	0	10	4	14	0,933
Tomasz Kruk	2	6	0	1	0	5	0	0	0	0	2	1	3	0,500

STAL GORZÓW

Zawodnik	M	B	1	2	3	4	U	W	D	T	Pkt.	BP	Rpkt.	Śr.
Piotr Świst	7	36	14	16	4	2	0	0	0	0	78	2	80	2,222
Antal Kocso	4	18	8	4	3	2	0	1	0	0	35	1	36	2,000
Klaus Lausch	4	19	7	5	3	2	0	0	1	1	34	3	37	1,947
Jarosław Gała	6	14	2	5	5	2	0	0	0	0	21	5	26	1,857
Ryszard Franczyszyn	7	23	7	5	6	4	0	0	1	0	37	4	41	1,783
Olli Tyrvainen	3	12	4	2	4	2	0	0	0	0	20	1	21	1,750
Piotr Paluch	6	26	6	4	9	5	1	0	0	1	35	6	41	1,577
Marek Hućko	6	23	6	4	6	6	0	0	1	0	32	4	36	1,565
Krzysztof Okupski	6	17	0	5	7	5	0	0	0	0	17	8	25	1,470
Tony Olsson	2	7	0	3	3	1	0	0	0	0	9	1	10	1,428
Jarosław Łukaszewski	3	5	0	0	1	2	0	1	1	0	1	1	2	0,400

MOTOR LUBLIN

Zawodnik	M	B	1	2	3	4	U	W	D	T	Pkt.	BP	Rpkt.	Śr.
Hans Nielsen	6	33	30	3	0	0	0	0	0	0	96	1	97	2,939
Dariusz Stenka	6	30	9	9	9	0	2	0	1	0	54	10	64	2,133
Antonin Kasper	3	14	4	6	2	2	0	0	0	0	26	2	28	2,000
Leigh Adams	4	19	8	4	2	2	0	0	3	0	34	0	34	1,789
Marek Kępa	7	30	4	10	10	3	1	1	1	0	42	6	48	1,600
Dariusz Śledź	7	33	8	7	8	7	0	1	0	2	46	5	51	1,545
Jerzy Mordel	4	8	2	2	1	3	0	0	0	0	11	1	12	1,500
Marek Muszyński	7	22	0	2	7	9	2	1	1	0	11	6	17	0,773
Robert Jucha	3	10	0	1	4	4	1	0	0	0	6	1	7	0,700
Tomasz Pawelec	4	12	0	0	4	7	0	0	1	0	4	1	5	0,417
Jerzy Głogowski	1	2	0	0	0	2	0	0	0	0	0	0	0	0,000

APATOR TORUŃ

Zawodnik	M	B	1	2	3	4	U	W	D	T	Pkt.	BP	Rpkt.	Śr.
Per Jonsson	7	35	25	4	6	0	0	0	0	0	89	3	92	2,628
Peter Nahlin	3	15	5	6	2	0	0	1	1	0	29	6	35	2,333
Mirosław Kowalik	7	33	13	10	5	3	0	1	1	0	64	6	70	2,121
Jacek Krzyżaniak	7	33	10	11	6	1	2	0	3	0	58	8	66	2,000
Robert Sawina	7	31	7	7	8	7	2	0	0	0	43	8	51	1,645
Wojciech Żabiłowicz	3	7	1	1	5	0	0	0	0	0	10	1	11	1,571
Krzysztof Kuczwalski	7	20	2	4	6	5	1	0	1	1	20	2	22	1,100
Kenneth Nystroem	2	6	1	1	0	3	0	1	0	0	5	0	5	0,833
Eugeniusz Miastkowski	2	4	0	0	2	2	0	0	0	0	2	1	3	0,750
Tomasz Świątkiewicz	2	2	0	0	1	1	0	0	0	0	1	0	1	0,500
Ślawomir Derdziński	3	7	0	0	3	3	1	0	0	0	3	0	3	0,428
Vesa Ylinen	1	1	0	0	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0,000

SPOTKAŃ ŻUŻLOWEJ EKSTRAKLASY

UNIA - ROLNICKI TARNÓW

Zawodnik	M	B	1	2	3	4	U	W	D	T	Pkt.	BP	Rpkt.	Śr.
Jeremy Doncaster	4	22	11	6	4	1	0	0	0	0	49	3	52	2,363
Mitch Shirra	6	31	15	10	5	0	0	0	1	0	70	3	73	2,365
Lubomir Jedek	2	10	1	5	4	0	0	0	0	0	17	5	22	2,200
Janusz Kapustka	7	35	12	8	6	7	0	1	1	0	58	7	65	1,857
Robert Kuźdzał	7	35	6	10	9	8	1	0	1	0	47	7	54	1,543
Jacek Rempała	7	35	5	11	11	5	0	1	1	1	48	4	52	1,486
Zdenek Schneiderwind	1	6	1	1	2	1	0	0	1	0	7	2	9	1,500
Piotr Zięba	1	1	0	0	1	0	0	0	0	0	1	0	1	1,000
Sławomir Tronina	5	11	0	1	4	6	0	0	0	0	6	3	9	0,818
Janusz Łukasik	6	17	0	2	6	9	0	0	0	0	10	2	12	0,706
Piotr Leśniowski	3	5	0	0	1	4	0	0	0	0	1	0	1	0,200
Mirosław Cierniak	1	1	0	0	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0,000
Grzegorz Rempała	1	1	0	0	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0,000

POLONIA BYDGOSZCZ

Zawodnik	M	B	1	2	3	4	U	W	D	T	Pkt.	BP	Rpkt.	Śr.
Tomasz Gollob	7	36	16	9	6	3	0	0	2	0	72	1	73	2,028
Krzysztof Ziarnik	1	1	0	0	1	0	0	0	0	0	1	1	2	2,000
Peter Karlsson	6	28	7	8	9	4	0	0	0	0	46	8	54	1,928
Waldemar Cieśliewicz	4	17	4	5	5	1	0	1	1	0	27	3	30	1,765
Jacek Woźniak	7	23	8	4	6	4	0	0	1	0	38	1	39	1,696
Ryszard Dołomiszewicz	3	16	3	6	3	2	0	1	1	0	24	1	25	1,562
Zdzisław Rutecki	5	19	2	4	9	3	0	0	0	1	23	3	26	1,368
Tony Richardsson	3	14	2	3	5	2	0	0	2	0	17	2	19	1,357
Mariusz Sielski	2	7	1	1	3	1	1	0	0	0	8	1	9	1,286
Jacek Gollob	6	18	1	3	7	4	1	1	1	0	16	6	22	1,222
Leszek Sokołowski	5	14	2	2	3	6	0	1	0	0	13	3	16	1,143
Joergen Johansson	1	2	0	0	1	0	0	0	1	0	1	0	1	0,500
Tomasz Kornacki	3	6	0	0	2	3	0	0	1	0	2	0	2	0,333
Waldemar Cisoń	1	1	0	0	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0,000

ROW RYBNIK

Zawodnik	M	B	1	2	3	4	U	W	D	T	Pkt.	BP	Rpkt.	Śr.
Bohumil Brhel	1	6	2	3	1	0	0	0	0	0	13	0	13	2,167
Eugeniusz Skupień	7	31	7	13	6	2	0	2	1	0	53	2	55	1,774
Martin Dugard	5	24	5	9	5	2	0	1	2	0	38	2	40	1,666
Mirosław Korbel	3	12	2	4	4	1	0	0	1	0	18	1	19	1,583
Antoni Skupień	7	31	6	10	9	6	0	0	0	0	47	1	48	1,548
Dean Barker	2	6	0	2	3	1	0	0	0	0	7	2	9	1,500
Bronisław Klimowicz	5	18	3	2	8	3	0	1	1	0	21	4	25	1,389
Adam Pawliczek	4	11	0	2	5	3	1	0	0	0	9	5	14	1,273
Dariusz Flieger	5	18	0	7	5	5	0	0	1	0	19	3	22	1,222
Henryk Bem	2	4	0	1	1	1	0	0	1	0	3	0	3	0,750
Krzysztof Flieger	7	21	0	4	5	12	0	0	0	0	13	2	15	0,714
Eugeniusz Tudziez	6	15	0	0	4	9	2	0	0	0	4	4	8	0,533
Wojciech Momot	1	3	0	0	0	3	0	0	0	0	0	0	0	0,000

„UNIA” LESZNO

Zawodnik	M	B	1	2	3	4	U	W	D	T	Pkt.	BP	Rpkt.	Śr.
Zenon Kasprzak	7	35	15	13	1	5	0	0	0	1	72	0	72	2,057
Roman Jankowski	6	33	13	11	3	3	1	0	1	1	64	2	66	2,000
Adam Łabędzki	7	35	8	12	11	2	0	1	1	0	59	8	67	1,914
Piotr Pawlicki	6	23	2	7	8	4	1	1	0	0	28	9	37	1,609
Zbigniew Krakowski	7	33	7	10	5	8	0	1	1	1	46	2	48	1,456
Dariusz Łowicki	7	26	0	4	7	12	1	0	1	1	15	5	20	0,770
Krzysztof Mitura	1	4	0	0	2	1	0	1	0	0	2	1	3	0,750
Sławomir Rypień	6	22	0	1	9	11	0	0	1	0	11	5	16	0,727

OBJAŚNIENIA: M — ilość meczów, B — ilość biegów, 1 — ilość pierwszych miejsc, 2 — drugich, 3 — trzecich, 4 — czwartych U — upadki, W — wykluczenia, D — defekty, T — wykluczenia za dotknięcie taśmy, Pkt. — punkty, BP — punkty bonusowe, Rpkt. — punkty razem, Śr. — średnia.

Opracowanie: JERZY KRAŚNICKI

W OCZEKIWANIU NA RUNDE REWANŻOWĄ

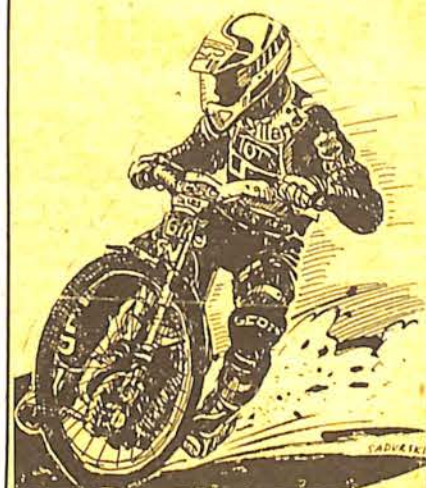
Dokończenie ze str. 4

zasłużyli: Andrzej Huszcza (Morawski), Piotr Świst (Stal G.) i największa niespodzianka tej rundy Adam Łabędzki (Unia Leszno). Podobali się jeszcze Jarosław Szymkowiak (Morawski), Roman Jankowski (Unia L.), także Tomasz Gollob (Polonia Bydgoszcz). Przy czym ten ostatni zdecydowanie spuścił z tonu i przechodzi w szarość naszego żużla.

A kto najbardziej zawiódł swoje kluby i kibiców? Na czoło wysuwają się zawodnicy rybnickiego ROW-u: Mirosław Korbel, Eugeniusz Skupień i Henryk Bem. Ponadto dużym zaskoczeniem in minus była postawa Roberta Sawiny (Apator), Jacka Woźniaka (Polonia), Marka Kępy (Motor), Jacka Rempala (Unia-Rolnicki Tarnów) czy najbardziej utytułowanego w tym gronie Ryszarda Franczyszy (Stal Gorzów). Choć ten ostatni mając już „nóż na gardle” pokazał w ostatnim meczu z Polonią lwi pazur i być może... ale nie zapraszajmy.

Z tego krótkiego przeglądu widać, iż największe pochwały zebrali zawodnicy zielonogórskiego „Morawskiego” i dlatego nie jest dziwne, że to właśnie oni przewodzą stawce z największymi szansami na mistrzowski laur: Zielonogórzanie ponieśli zaledwie jedną porażkę i do rundy rewanżowej przystąpią z 2-punktową przewagą nad drugim lubuskim zespołem — Stalą Gorzów. Kibiców oczywiście cieszy przodownictwo ich drużyn ale nie zapominajmy, że obie ekipy rozegrały po 4 spotkania w roli gospodarza i w rewanżach będą miały więcej wyjazdów. Kto może jeszcze nawiązać walkę z lubuskim duetem? Praktycznie — oprócz ROW Rybnik — każdy. Nawet Polonia Bydgoszcz, która jest w tej chwili na „barażowym” miejscu, nie przegrała jeszcze meczu u siebie i też w przypadku gdyby odnosiła zwycięstwa na wyjazdach — może powalczyć o miejsce na podium. Trochę w gorszej sytuacji są zespoły aktualnego mistrza Polski Apatora i beniaminka z Tarnowa, które w stosunku do ilości rozegranych u siebie spotkań mają stracone po jednym punkcie. Ale to też jest do nadrobienia. Ogólnie rzecz biorąc ciężko jest obecnie typować jak dalek się rozwinie sytuacja na torach i w tabeli. Jak było do tej pory z typowaniem wyników, wie każdy, kto grał w Speedway-TOTO.

MACIEJ DYRCZAK



II LIGA XIII KOLEJKA



STAL WESTA - SPARTA ASPRO 53:37 ZNOWU LICENCJA

O dużym pechu może mówić Kelvin Tatum i jego zespół, który w niedzielę miał szansę powalczyć o zwycięstwo z bardzo osłabioną drużyną gospodarzy. Anglik zdążył wprowadzić na mecz, ale zapomnieli zabrać licencję i sędzia Marek Wojacek nie dopuścił go do zawodów Rzeszowska publiczność przyjęła ten fakt z mieszanymi uczuciami. Z jednej strony z ulgą, że mecz będzie łatwiejszy dla gospodarzy zaś z drugiej z rozczarowaniem, że nie ujrzą na torze znakomitego Anglika. W tej sytuacji reprezentanci gospodarzy pozwolili się znacznie pewniej od kadłubowego zespołu wrocławskiego i wygrali mecz bez problemów i wysoko.

Trzeba jednak przyznać, że podopieczni Ryszarda Nieścieruka „polegli” z honorem tocząc wiele zaciętych pojedynków.

Pierwszoplanową postacią tego meczu był Węgier Adorjan jeździł z zadziwiającą regularnością, wygrywając z ogromną swobodą.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. ŚLĄCZKA (70,78), Nagy, Malinowski, Szuba — 5:1

II. ADORJAN (69,61), Lech, Hajt, Jankowski(t) — 4:2

III. MILIK (69,49), Gonciarz, Krzystyniak, Gancarz — 1:5

IV. ADORJAN (69,32), Szuba, Hajt, Malinowski — 4:2

V. KRZYSTYNIAK (69,29), Lech, Jankowski, Gancarz — 3:3

VI. NAGY (70,40), Ślącza, Milik, Gonciarz(t) — 5:1

VII. KRZYSTYNIAK (69,38), Milik(rt), Szuba, Gancarz — 3:3

VIII. NAGY (70,21), Lech, Ślącza, Jankowski — 4:2

IX. ADORJAN (70,20), Milik, Hajt, Gonciarz(t) — 4:2

X. ŚLĄCZKA (71,19), Krzystyniak, Jankowski, Gonciarz(rt) — 5:1

XI. GONCIARZ (70,73), Lech, Nagy, Hajt — 1:5

XII. ADORJAN (70,74), Milik, Szuba, Gancarz(d) — 3:3

XIII. KRZYSTYNIAK (69,40), Ślącza, Gonciarz, Lech — 5:1

XIV. ADORJAN (71,90), Lech(rt), Jankowski, Gancarz — 3:3

XV. NAGY (70,38), Milik, Szuba, Hajt — 3:3

STAL: Nagy — 12 (2,3,3,1,3), Ślącza — 11 (3,2,1,3,2),

Adorjan 15, Hajt — 3 (1,1,1,0,0), Krzystyniak — 12

(1,3,3,2,3), Gancarz — 0 (0,0,0,0,0).

SPARTA: Malinowski — 1 (1,0,—,—,—), Szuba

— 5 (0,2,1,1,1), Lech — 10 (2,2,2,0,2), Jankowski

— 3 (1,0,1,1,1), Milik — 12 (3,1,2,2,2), Gonciarz

— 6 (2,1,0,3,1).

NCD w V wyścigu 69,29 Krzystyniak. Sędziował Marek

Wojacek z Rybnika. Widzów 8 tys.

TADEUSZ SZYLAR

ŚLĄSK - START 49:41

WIDMO BANKRUCTWA NAD ŚLĄSKIEM

Gdy bieda zagląda w oczy, wtedy dopiero zawodnicy pokazują na co naprawdę ich stać. Tak właśnie było z gospodarzami, którzy w sytuacji pogłębiającego się kryzysu finansowego w klubie pojechali bardzo bojowo, zaskakując rywali z Gniezna. Śląskowi, mimo pomocy z Huty „Florian” grozi zawieszenie działalności sekcji żużlowej (dla ratowania sytuacji działacze od następnego meczu podnoszą cenę biletu o 100%) lecz właśnie teraz jego zawodnicy prezentują bardzo sportową postawę. Szczególnie mogli zaimponować Leszek Matysiak, który toczył bardzo atrakcyjne dla garstki kibiców pojedynki z Jackiem Gomółskim. W ósmym wyścigu Świętochłowiczanie, choć stracił sporo dystansu w początkowej fazie, dzięki desperackiej szarży po zewnętrznej części toru, łatwo „objechał” rywala. Za to trzeba pochwalić Matysiaka, lecz późniejsze gesty pod adresem Gomółskiego (pokanie się w czoło i klepanie po własnym siedzeniu) zasługują na zupełnie inną ocenę. W XI gonitwie obaj panowie spotkali się i po raz wtóry lepszy okazał się Ślązak, odrabiając, tak jak poprzednio straty poniesione na starcie. Tym razem zachowanie Matysiaka

Kolejarz — GKM Grudziądz	53:37		
Polonia II — Wybrzeże	51:39		
Stal — Sparta	53:37		
Śląsk — Start	49:41		
KKŻ Krosno — Włókniarz	40:45		
Ostrowia — Polonez	58:32		
1. Włókniarz	13	22	+ 69
2. Stal Rzeszów	12	21	+ 294
3. Wybrzeże	13	20	+ 72
4. Polonia II	13	16	+ 18
5. Sparta	13	15	+ 95
6. Kolejarz	13	14	+ 43
7. KKŻ Krosno	13	12	+ 6
8. Start	12	10	- 18
9. GKM Grudziądz	12	6	- 101
10. Polonez	12	6	- 104
11. Śląsk	13	6	- 133
12. Ostrowia	13	4	- 241

było już wzorowe. Przed ostatnim biegiem (44:40 dla Śląska) goście łudzili się, iż mogą osiągnąć remis, lecz konieczność wystawienia Adamczyka równała się przegranej.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. MATYSIAK (71,59 sek.) Fajfer, Bas, Adamczyk 4:2

II. GOMÓLSKI (73,72 sek.) Nowak, Waloszek, Pogoda 1:5

III. MUSIOLIK (70,90 sek.) Cervenka, Holub, Zobel (t) 5:1

IV. FAJFER (72,08 sek.) Waloszek, Pogoda, Adamczyk (d) 3:3

V. CERVENKA (70,94 sek.) Musiolik, Gomółski, Nowak 5:1

VI. GAVENDA (71,41 sek.) Fajfer, Matysiak, Holub 4:2

VII. GOMÓLSKI (72,0 sek.) Musiolik, Cervenka, Fajfer (d) 3:3

VIII. MATYSIAK (70,84 sek.) Bas, Gomółski, Prussa 5:1

IX. HOLUB (72,41 sek.) Prussa, Waloszek, Pogoda 1:5

X. FAJFER (72,51 sek.) Cervenka, Nowak, Bas (U) 2:4

XI. MATYSIAK (71,38 sek.) Gomółski, Prussa, Gavenda 3:3

XII. PRUSSA (71,72 sek.) Fabiszak, Musiolik, Holub 3:3

XIII. GAVENDA (71,62 sek.) Gomółski, Cervenka, Prussa 4:2

XIV. FAJFER (72,47 sek.) Nowak, Fabiszak, Musiolik (d) 1:5

XV. GAVENDA (72,0 sek.) Matysiak, Holub, Adamczyk 5:1

ŚLĄSK: Matysiak 12 (3,1,3,3,2), Bas 3 (1,—,2,—), Pogoda 1 (0,1,0,—), Waloszek 4 (1,2,1,—), Cervenka 9 (2,3,1,2,1).

START: Fajfer 13 (2,3,2,d,3,3), Adamczyk 0 (0,d,—,0,0),

Gomółski 12 (3,1,3,1,2,2), Nowak 5 (2,0,—,1,2), Holub 5

(1,0,3,0,1), Zobel 0 (t,—,—,—), Prussa 6 (0,2,1,3,0).

NCD uzyskał w VIII wyścigu Matysiak 70,64 sek. Sędziował

Jolant Szczepanek z Rzeszowa. Widzów 1 tys. Bag

OSTROWIA - POLONEZ 58:32

ZWYCIĘSTWO PRZYSZŁO ŁATWO

Drużyna z Poznania okazała się kiepskim zespołem. Bez swoich zagranicznych kolegów niezdolna do nawiązania walki z ostatnią w tabeli Ostrowią. Jeszcze do trzeciego wyścigu było widać, że goście mają ochotę do jazdy, ale później podopieczni Franciszka Jazewicza pokazali „pazur” i pewnie zwyciężyli. W drużynie „Poloneza” najlepiej radził sobie na ostrowskim torze Mirosław Daniszewski. Należy również odnotować fakt, że poznaniacy przyjechali na ten mecz tylko z jednym młodzieżowcem, a był nim Paweł Borowiecki.

W Ostrowi rewelacyjnie wręcz jeździł Marek Garszta, który przypomniał sobie, jak należy wygrywać. Także Przemysław Brucheiser z meczu na mecz jest coraz skuteczniejszy jeźdźcem. Oby tak dalej.

WYŚCIG PO WYŚCIGU

I. BALIŃSKI (69,73), J. Brucheiser, Kociemba, Borowiecki — 3:3

II. GARSZTKA (68,94), Owizyc, Latosi — 4:2

III. DANISZEWSKI (69,41), P. Brucheiser, Buśkiewicz, Jazewicz(u) — 2:4

IV. GARSZTKA (68,81), Baliński, Garcoń, Borowiecki — 4:2

V. OWIZYC (69,96), P. Brucheiser, Jazewicz — 3:3

VI. KOCIEMBA (71,31), J. Brucheiser, Daniszewski, Buśkiewicz — 5:1

VII. P. BRUCHEISER (70,53), Banaszak, Rzepka, Baliński(d) — 5:1

VIII. J. BRUCHEISER (70,96), Baliński, Kociemba, Owizyc — 4:2

IX. GARSZTKA (70,42), Daniszewski, Buśkiewicz, Garcoń — 3:3

X. J. BRUCHEISER (69,60), P. Brucheiser, Baliński, Owizyc(w) — 5:1

XI. BANASZAK (70,85), Rzepka, Kociemba, Bieda(d) — 4:2

XII. GARSZTKA (70,55), Jazewicz, Daniszewski, Borowiecki — 5:1

XIII. P. BRUCHEISER (70,78), J. Brucheiser, Buśkiewicz, Rzepka(t) — 5:1

XIV. GARSZTKA (70,81), Jazewicz, Baliński — 5:1

XV. RZEPKA (70,53), Daniszewski, Banaszak, Kociemba — 1:5

OSTROWIA: Kociemba — 6 pkt. (1,3,1,1,0), J. Brucheiser — 12 (2,2,3,3,2), Garszta — 15 (3,3,3,3,3), Latosi

— 1 (1,—,—,—), P. Brucheiser — 12 (2,2,3,2,3), Jazewicz — 5 (u,1,—,2,2), Garcoń — 1 (1,0), Banaszak — 6 (2,3,1).

POLONEZ: Baliński — 9 (3,2,d,2,1,1), Borowiecki — 0 (0,0,—,0,—), Owizyc — 5 (2,3,0,—,—), Daniszewski — 9 (3,1,2,1,2), Buśkiewicz — 3 (1,0,1,—,1), Rzepka — 6 (1,2,1,3), Bieda — 0 (d).

Najlepszy czas uzyskał w IV wyścigu Marek Garszta — 68,81 sek. Sędziował Jacek Ziolkowski z Lublina.

Widzów około 3 tys.

RYSZARD BIŃCZAK

KKŻ KROSNO - WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA 40:45

NERWOWY MARATON

Tak dramatycznego i trwającego aż 3 godziny meczu, w Krośnie jeszcze nie było. Początek nic nie wskazywał na taki przebieg zawodów. Jedyni — jak dotąd — pogromcy rzeszowskiej „Stali”, również w tym meczu jeszcze raz udowodnili, że są głównymi faworytami w walce o ekstraklasę. Świetnie dysponowani Czechosłowacy i Drabik zaprezentowali się jak najlepsi strona. Po 5 wyścigach prowadzili 19:11. Gospodarze sięgnęli po rezerwę taktyczną w VI biegu — Body (zastąpił Leśniaka), z Petrikovicsem pokonali 1:1 Drabika i Huras, zmniejszając rozmiar przegranej do 16:20. Wtedy kierownictwo krosnińskiej drużyny złożyło protest, kwestionując tłumik w motocyklu Vandirka. Negocjacje w parkingu i pod główną trybuną trwały 30 minut. Protest został uznany — Vandirka odpisano 5 pkt. zdobytych w I i IV wyścigu. W ten sposób KKŻ objął prowadzenie 16:15 i mecz rozpoczął się jakby od początku. Goście maksymalnie skoncentrowani byli drużyną niezwykle wyrównaną i bojowo nastawioną. Ukarany Vandirek jeszcze raz udowodnił, że tłumik nie miał żadnego znaczenia. Czechosłowak odniósł 3 kolejne, błyskotliwe zwycięstwa i rozwił wszelkie wątpliwości. Częstochowianie wykorzystując regulaminową przerwę i w decydujących wyścigach wypuszczając do boju rutynowanego Kafkę, nie dali szans „krosnińskim wilkom”. Sami Węgrzy to za mało, aby marzyć o sukcesie w meczu z tak wyrównanym zespołem. Wszystkie końcowe wyścigi meczu były bardzo dramatyczne i niezwykle nerwowe. Szczególnie do przykrego incydentu doszło w VIII wyścigu. Podprowadzający wyznaczał co do milimetra miejsce skąd miał wystartować Holub, sugerując jednocześnie, że za utrudnianie startu Czechosłowak zostanie wykluczony. Sędzia zezwolił na start wszystkim zawodnikom. Poddenerwowany Holub (KKŻ prowadził 19:18), w brutalny sposób (to go nieusprawiedliwia) zaatakował na przeciwległej prostej Leśniaka powodując jego upadek. Czechosłowak został wykluczony. Incydent ten niekorzystnie wpłynął na atmosferę meczu. A można było uniknąć niepotrzebnego spiecia, gdyby każdy z funkcyjnych nie nadużywał swoich uprawnień...

WYŚCIG PO WYŚCIGU

I. PETRIKOVICS (74,0), Vandirek, Jurasik, Leśniak — 3:1

II. HOLUB (75,0), Styczyński, Rachwałik, Ciupak — 2:4

III. BODY (74,3), Drabik, Huras, Kwieciński — 3:3

IV. VANDIREK (76,3), Ciupak, Jurasik, Styczyński(t) — 2:1

V. RACHWAŁIK (75,2), Holub, Body, Bargiel — 1:5

VI. PETRIKOVICS (75,7), Body, Drabik, Huras — 5:1

VII. VANDIREK (75,2), Body, Bargiel, Jurasik — 3:3

VIII. PETRIKOVICS (75,0), Rachwałik, Leśniak, Holub(w) — 4:2

IX. KAFEL (76,4), Drabik, Styczyński, Ciupak — 1:5

X. VANDIREK (75,8), Body, Rachwałik, Leśniak(d) — 2:4

XI. PETRIKOVICS (76,0), Holub, Ciupak, Huras(d) — 4:2

XII. KAFEL (76,2), Styczyński, Drabik, Kwieciński — 2:4

XIII. BODY (76,2), Holub, Bargiel, Kafel(d) — 4:2

XIV. VANDIREK (76,7), Bargiel, Rachwałik, Styczyński — 2:4

XV. DRABIK (76,0), Petrikovics, Kafel, Ciupak — 2:4

KKŻ: Petrikovics — 14 pkt. (3,3,3,3,2), Leśniak — 1 (0,—,1,d,—), Styczyński — 5 (2,1,1,2,0), Ciupak — 3 (0,2,0,1,0), Body — 13 (3,1,2,2,2,3), Kwieciński — 0 (0,—,—,0,—), Bargiel — 4 (0,1,1,2).

WŁÓKNIARZ: Vandirek — 9 (w,w,3,3,3), Jurasik — 2 (1,1,0,—,—), Holub — 9 (3,2,w,2,2), Rachwałik — 8 (1,3,2,1,1), Drabik — 9 (2,1,2,1,3), Huras — 1 (1,0,—,d,—), Kafel — 7 (3,3,d,1).

Najlepszy czas uzyskał w I wyścigu Petrikovics — 74,0 sek. Sędziował Benon Dembiński z Leszna. Widzów

ponad 5 tys.

BOGDAN HUĆKO

POLONIA II - WYBRZEŻE 51:39

GAŃSZCZANIE SPADLI Z FOTEŁA

Mecz lidera tabeli Wybrzeża z Polonią II mógł się podobać. Szczególnie pojedynki polonistów z Johnem Davisem, który nie mając dużego wsparcia w kolegach walczył samotnie i za to należał mu się brawa. Cieśliewicz, Rutecki, J. Gollob i Cisoń okazali się w tym meczu za silni i Wybrzeże spadło z fotela lidera na drugie miejsce.

WYŚCIG PO WYŚCIGU

I. DAVIS (65,69 sek.), Cieśliewicz, Skarżyński, Glód(w) — 2:4

II. RUTECKI (66,37), Kalinowski, Berliński, Ziarnik — 3:3

III. OLSZEWSKI (66,56), Gollob, Kornacki, Dera — 3:3

IV. CISOŃ (66,59), Davis, Skarżyński, Rutecki(d) — 3:3

V. KORNACKI (67,44), Gollob, Kalinowski, Berliński — 1:5

VI. CIEŚLEWICZ (65,82), Olszewski, Sielski, Dera — 4:2

VII. DAVIS (65,88), Gollob, Skarżyński, Kornacki — 2:4

VIII. CIEŚLEWICZ (65,84), Berliński, Kalinowski, Sielski — 3:3

IX. RUTECKI (67,37), Olszewski, Cisoń, Dera — 4:2

X. GOLLOB (66,28), Davis, Kalinowski, Sielski — 3:3

XI. CISOŃ (67,62), Skarżyński, Cieśliewicz, Berliński — 4:2

XII. OLSZEWSKI (66,65), Rutecki, Davis, Kornacki — 2:4

XIII. GOLLOB (67,28), Cisoń, Berliński, Olszewski(d) — 5:1

XIV. RUTECKI (67,75), Davis, Kalinowski, Kornacki — 3:3

XV. CIEŚLEWICZ (67,28), Cisoń, Berliński, Olszewski(d) — 5:1

POLONIA II: Cieśliewicz — 12 (2,3,3,1,3), Glód — 0 (w),

Rutecki — 11 (3,d,3,2,3), Ziarnik — 0 (0), Gollob — 12

(2,2,2,3,3), Kornacki — 4 (1,3,0,0,0), Cisoń — 11

(3,1,3,2,2), Sielski — 1 (1,0,0,0).

WYBRZEŻE: Davis — 13 (3,2,3,2,1,2), Górecki — 0 (u),

Berliński — 5 (1,0,2,0,1,1), Kalinowski — 6 (2,1,1,1,1),

Olszewski — 10 (3,2,2,3,d), Dera — 0 (0,0,0), Skarżyński

— 5 (1,1,1,2,0).

NCD — 65,69 sek. uzyskał John Davis wygrywając

pierwszy bieg. Widzów 6 tys. JACEK DROZDOWSKI

KOLEJARZ-REMAK OPOLE - GKM GRUDZIĄDZ 53:37

MŁODZIEŻ GOŚCI BEZ KOMPLEKSÓW

Mecz rozpoczął się od nieoczekiwanego zwycięstwa Barona nad Żaluskim. Wpadka młodzieżowca z GKM w IV wyścigu w żadnym wypadku nie obniża mu noty, bo w pozostałych biegach pokazał się z jak najlepszej strony. Podobnie jak i Kempieńskimi także młodzieżowcem, który toczył równe boje z rutyniarzami z Opoła, a raz — w XII wyścigu wspólnie ze Strzeleckim przywieźli Wieczorka i Cebulę na 5:1. Sztuka pokonania Żaluskiego, który startował na Jawach udało się także Strzeleckiemu w VIII biegu. Zawodnicy GKM starali się o jak najlepszy wynik. Opolanie natomiast popełniali stare grzechy potrafiąc zarówno wygrywać swoje starty, jak też i przyjeżdżać z tyłu.

Kolejarz na mecz z GKM ściągnął posiłki z zagranicy. O ile Hajdu już przyzwyczail publiczność do bardzo dobrej jazdy, o tyle w tym meczu Karnas zaprezentował się poniżej przeciętnej. Podobnie jak i Mróz, który znów wypadł słabo próbując zbyt ostrej jazdy (wyścig XI) i za starcie z Kempieńskimi ujrzał czerwoną chorągiewkę sędzię.

Wynik wprowadzie przez cały czas nie był zagrożony, ale kibice opuszczali stadion z niedostychem — z tak miernym rywalem opolanie zanotowali zbyt wiele wpadek. Gościom natomiast należało się słowa uznania, za to, że mimo iż nie mieli wielkich szans walczyli do końca i uzyskali przyzwoity wynik. Gdyby był Jorgensen wynik mógłby być odwrótny.

WYŚCIGI PO WYŚCIGU:

I. BARON (63,8 sek.) Żaluski, Sosna, Wiśniewski 3:3

II. CEBULA (64,6 sek.) Strzelecki, Mróz, Żaluski 4:2

III. POGORZELSKI (64,2 sek.) Kempieński, Wieczorek, Żurawski 4:2

IV. MRÓZ (64,0 sek.) Cebula, Baron, Bałtrukowicz 5:1

V. WIECZOREK (66,0 sek.) Pruss, Pogorzelski, Strzelecki 4:2

VI. HAJDU (64,2 sek.) Żaluski, Kempieński, Żurawski 5:1

VII. BARON (63,8 sek.) Wieczorek, Karnas, Pruss 3:3

VIII. STRZELECKI (63,6 sek.) Żaluski, Sosna, Pruss 3:3

IX. HAJDU (62,6 sek.) Kempieński, Karnas, Żurawski 4:2

OD HOSKINSA... DO JONSSONA

Indywidualne Mistrzostwa Świata 1929 • 1990

Ekspansja młodości trwa nadal. Finał 1955 roku wygrał Peter Craven, a cała młodzież nie zeszła poniżej 8 miejsca. Rozpoczęła się nowa era, era młodych jeźdźców, nowej techniki jazdy i zaciętej konkurencji ze Szwedami.

Szwedzi wprowadzili z finału europejskiego z Oslo 3 finalistów; Nygrena, Fundina, Carlssona, czwarty był Norweg Andersen. Praktyka w angielskim klubie Norwich pomogła bez wątpienia Fundinowi, który ze Skandynawów zajął najwyższe 6 miejsce. Pojawili się wówczas w fachowej prasie angielskiej pierwsze sygnały o możliwości utraty monopolu na finał światowy. Impuls do tego dały doskonałe wyniki zawodników szwedzkich. Anglicy dzierżyli jednak monopol aż do 1961 roku.

1. Peter Craven	Anglia	3,3,2,3,2	13
2. Ronnie Moore	N. Zelandia	3,1,3,2,3	12
3. Barry Briggs	N. Zelandia	3,2,3,2,2	12
4. Eric Williams	Walia	3,1,2,3,3	12
5. Brian Cratcher	Anglia	2,2,3,u,3	10
6. Ove Fundin	Szwecja	2,1,1,3,3	10
7. Jack Young	Australia	1,3,1,3,2	10
8. Olle Nygren	Szwecja	0,3,2,2,2	9
9. Arthur Forrest	Anglia	0,2,3,1,1	7
10. Billy Bales	Anglia	2,0,1,2,1	6
11. Ron Johnston	N. Zelandia	1,1,2,1,1	6
12. Arthur Wright	Anglia	1,3,0,1,1	6

13. Kiell Carlsson	Szwecja	0,2,0,1,0	3
14. Henry Andersen	Norw.	1,0,1,0,0	2
15. Phil Clarke	Anglia	2,0,0,0,0	2
16. Cyril Roger	Anglia	0,0,0,0,u	0
Ken Mc Kinlay	Szkocja	nie startował	
Gerald Hussey	Anglia	nie startował	

BIEG PO BIEGU:

I. Moore, Crutcher, Wright, Forrest	70,4 sek.
II. Craven, Fundin, Johnston, Nygren	69,2
III. Williams, Bales, Young, Carlson	71,2
IV. Briggs, Clarke, Andersen, Roger	70,4
V. Young, Crutcher, Fundin, Clarke	71,2
VI. Nygren, Briggs, Moore, Bales	70,8
VII. Wright, Carlsson, Johnston, Roger	72,0
VIII. Craven, Forrest, Williams, Andersen	70,8
IX. Crutcher, Nygren, Andersen, Carlsson	71,4
X. Moore, Williams, Fundin, Roger	71,4
XI. Briggs, Craven, Young, Wright	70,4
XII. Forrest, Johnston, Bales, Clarke	72,2
XIII. Williams, Briggs, Johnston, Crutcher (u/w)	72,0

XIV. Craven, Moore, Carlsson, Clarke	70,8
XV. Fundin, Bales, Wright, Andersen	72,4
XVI. Young, Nygren, Forrest, Roger	70,0
XVII. Crutcher, Craven, Bales, Roger (u/w)	71,6
XVIII. Moore, Young, Johnston, Andersen	72,0
XIX. Williams, Nygren, Wright, Clarke	73,2
XX. Fundin, Briggs, Forrest, Carlsson	72,6
XXI. Moore, Briggs, Williams	

ANDRZEJ ZWIERZCHOWSKI

SZWECJA I DANIA NA REMIS

Dawno nie było tyle deszczu na angielskich torach. W czerwcu padało aż 29 dni. Wiele spotkań zostało odwołanych z powodu przemoczonych torów. Skorzystałem więc z wolnych terminów i wraz z czołowymi zawodnikami skandynawskimi wybrałem się na trzy testy mecze do Danii i Szwecji. Pierwszy mecz w Holsted wyraźnie wygrali Duńczycy, a klasą dla siebie był Hans Nielsen nie ponosząc w tym dniu porażki.

W rewanżu team Danii prowadzony przez Erika Gundersena na torze w Vetlandzie musiał uznać wyższość Szwedów. Tym razem był to popis Per Jonssona choć w pierwszym wyścigu uległ Hansowi po przegranym starcie.

Najbardziej zacięty był jednak trzeci test w Malmoe. Przed ostatnim biegiem było 51:51. W ostatnim prowadził Tommy Knudsen i Bo Petersen na 4:2 i zanosilo się na sensację. Jednak w tym biegu jechał również Henrik Gustafsson. To co pokazał Henka zaparło dech w piersiach. Po wspianej walce, na ostatnim huku wyprzedził rywala i doprowadził do remisu. Manager Szwedów Bo Wirebrand był bardzo zadowolony ze swoich podopiecznych mimo, że ostateczny wynik testu 1, 5:1, 5 a w małych punktach 163:159.

Holsted Dania — Szwecja 63:44

DK — H. Nielsen	18 (3, 3, 3, 3, 3)	3
Karger	7 (0, 1, 2, 2, 0)	2
G. Handberg	10 (0, 1, 0, 3, 3)	3
J. Pedersen	9 (2, 3, 2, 2, -)	-
J. Jorgensen	0 (0, 0, -)	-
T. Knudsen	12 (3, 3, 3, 1, w)	2
B. Petersen	7 (2, 2, 1, 2, -)	-
H. Clausen	0 (0, u, -)	-
S — P. Jonsson	9 (1, 3, 2, w, 0)	3

Rickardsson	5 (2, w, 1, 1, 1)	0
H. Gustafsson	7 (3, 1, 1, 0, 2)	0
M. Blixt	8 (1, 2, w, 1, 3)	1
J. Nilsen	10 (2, 2, 1, 3, 2)	0
E. Stenlund	3 (1, 0, 1, 1, -)	-
C. Ivarsson	2 (2, 0, -, -, -)	-

Vetlanda Szwecja — Dania 65:42

S — P. Jonsson	17 (2, 3, 3, 3, 3)	3
T. Rickardsson	4 (1, 1, 1, w, 1)	-
H. Gustafsson	13 (1, 1, 2, 3, 3)	3
M. Blixt	3 (d, 3, 0, -, -)	-
J. Nilsen	14 (1, 2, 2, 3, 3)	3
E. Stenlund	10 (3, 1, 3, 2, 1)	w
C. Ivarsson	4 (2, u, 0, 2)	
DK — H. Nielsen	10 (3, 3, 1, 2, 1)	w
B. Karger	4 (0, 0, 2, 2, -)	-
J. Pedersen	10 (2, 0, 2, 2, 2)	2
G. Handberg	8 (3, 3, 1, 1, 0)	0
J. Jorgensen	5 (0, 2, 0, 1, 1)	1
T. Knudsen	5 (2, 0, 1, 0, 2)	0
B. Petersen	0 (0, 0, -, -, -)	-

Malmoe Szwecja — Dania 54:54

S — P. Jonsson	10 (3, 2, 0, 2, 1)	2
T. Rickardsson	10 (1, 3, 1, 3, 2)	0
H. Gustafsson	14 (2, 3, 3, 2, 1)	3
M. Blixt	2 (1, w, 1, 0, 0)	-
J. Nilsen	5 (2, 0, 0, 2, 1)	0
E. Stenlund	13 (3, 2, 1, 3, 2)	2
C. Ivarsson	0 (0, -, -, -, -)	-
DK — H. Nielsen	11 (2, 1, 2, 1, 1)	2
G. Handberg	9 (0, 2, 3, 0, 3)	1
J. Pedersen	14 (3, 1, 3, 3, 3)	1
B. Karger	9 (0, 3, 2, 1, 0)	3
J. Jorgensen	0 (0, 0, 0, 0, -)	-
T. Knudsen	5 (1, 2, 0, 2, -)	-
B. Petersen	6 (1, 1, 3, 1)	

Na terenie Szwecji miały się odbyć jeszcze mecze z reprezentacją Australii. Niestety sponsor, który miał finansować przyjazd kangurow w ostatniej chwili wycofał się. Kluby szwedzkie nie chciały podjąć ryzyka (w Szwecji bardzo mało widzów przychodzi na speedway) i zawody zostały odwołane. Puki co wracam do Anglii, gdzie do meczów z Australią napewno dojdzie.

EDWARD B. SUREY

WSZYSTKO O...

NIELSENIE



KĘPIE



Fot. (2x) St. Malas

Nazwisko — Nielsen
Imiona — Hans Hollen
Data urodzenia — 26 grudnia 1959 r.
w Arrentsminde
Znak zodiaku — Koziorożec
Wzrost — 178 cm
Oczy — niebieskie
Przezvisko — gdy startowałem w Welverhampton nazywano mnie „Hurricane”
Rodzina — mam trzech braci i trzy siostry
Pierwsze obejrzone zawody — na torze w Aalborgu gdzieś w 1970-71 roku
Motocykl — od 1981 — Godden, przedtem Weslake
Kluby — Oxford — Anglia, Motor Lublin, Vetlanda Szwecja
Najgroźniejszy rywal — czuję respekt przed każdym kto potrafi wygrać bieg
Ulubiony tor — Oxford, podobny do toru Brovst gdzie uczyłem się jeździć
Ulubiona potrawa — z kuchni chińskiej
Hobby — windsurfing, motocross, squash, golf
Nielubiana muzyka — klasyczna
Chętnie słuchana — Clint Eastwood
Fobie — pajaki
Zespół gwiazd — Mauger, Fundin, Briggs, Olsen, Penhall, Michanek

Nazwisko — Kępa
Imiona — Marek
Data urodzenia — 10.04.1959 r.
Znak zodiaku — Baran
Rodzina — żona Elżbieta, synowie Jakub, Grzegorz, Kacper
Kolor oczu — niebieskie
Przezvisko — Stefanek
Data uzyskania licencji — 6.10.1976 r.
Debiut — kwiecień 1977 r. Puchar PZMot.
Ulubiona gazeta — Sport
Ulubiony program TV — Teleekspres
Nielubiana muzyka — operowa
Chętnie słuchana — disco
Ulubiona potrawa — szaszлык
Ulubiony napój — piwo
Kolor — niebieski
Najlepszy motocykl — GM
Wzór sportowca — Paweł Waloszek
Lubiany tor — Ostrów
Nielubiany — Bydgoszcz
Fobie — przestrzeń
Relax — motocykl crossowy

ROBERT JUCHWA ZWYCIĘZCĄ

Zakończyły się indywidualne turnieje młodzieżowców zwane nieoficjalnie „Grand Prix”. Młodzieżowców. Inicjatorem tego przedsięwzięcia była Unia Tarnów przy współudziale Stali Rzeszów, KKŻ Krosno i Motoru Lublin. Każdy z wymienionych klubów był organizatorem jednego turnieju i fundatorem nagród dla najlepszych. Ostatni rozegrany w Lublinie stał na średnim poziomie, ale kilka wyścigów mogło się podobać.

Czołówkę turnieju stanowili zawodnicy startujący na codzień w ligowych drużynach. Korzystnie zaprezentowali się mimo defektów i wykluczeń Rafał Wilk i młodszy z braci Rempalów. Z zawodników lubelskich obok Roberta Juchy, Pawelca i rezerwowego Muszyńskiego ładnie pojechał Robert Birski. Zwycięzcą turnieju i całego cyklu został zawodnik Motoru Robert Jucha. W sumie organizacja tego typu zawodów była trafnym posunięciem szkoleniowym wspomnianych na wstępie klubów.

Wyniki turnieju

1. Robert Jucha (Motor)	14 pkt (przegrał z Leśniewskim)
2. Piotr Leśniewski (Unia T)	13 pkt
3. Tomasz Pawelec (Motor)	12 pkt
4. Mirosław Cierniak (Unia T)	10 pkt
5. Robert Birski (Motor)	10 pkt
6. Janusz Ślaczka (Stal Rz)	10 pkt
7. Piotr Gancarz (Stal Rz)	9 pkt
8. Rafał Wilk (Stal Rz)	7 pkt
9. Maciej Bargiel (KKŻ)	7 pkt
10. Artur Leśniak (KKŻ)	5 pkt
11. Grzegorz Rempała (Unia T)	4 pkt
12. Tadeusz Hajt (Stal Rz)	4 pkt
13. Roman Raś (KKŻ)	3 pkt
14. Grzegorz Mróz (Unia T)	3 pkt
15. Robert Szewczyk (Motor)	0 pkt
16. Ireneusz Kwieciński (Motor)	0 pkt
Rezerwowi Marek Muszyński	7 pkt

Po zawodach okazało się, że w łącznej klasyfikacji Mirosław Cierniak i Piotr Gancarz zgromadzili po 43 punkty. W biegu dodatkowym szybszy był tarnowianin.

Końcowa klasyfikacja:

1. Robert Jucha (Motor)	46 pkt
2. Janusz Ślaczka (Stal Rz)	44 pkt
3. Mirosław Cierniak (Unia T)	43 + 3 pkt
4. Piotr Gancarz (Stal Rz)	43 + 2 pkt
5. Piotr Leśniewski (Unia T)	42 pkt
6. Artur Leśniak (KKŻ)	35 pkt

NCD Robert Jucha — 70,24 sek w I wyścigu. Za pulpitem sędziowskim zadebiutował (bardzo dobrze) Jacek Ziółkowski z Lublina. Frekwencja jak na pilce nożnej ok. 1000 widzów. A.Z.



NA CZARNYCH TORACH (cd)

Czemu zawdzięczaliśmy te wspaniałe sukcesy?

Po pierwsze — równym szansom dla wszystkich, dzięki powszechnie dostępnym motocyklom o zbliżonej charakterystyce: JAP-y, polskie FIS-y konstruowane przez Tadeusza IZEWSKIEGO z rzeszowskiej „STALI” i produkowane od roku 1955 przez WSK w Rzeszowie, a wreszcie od lat 60-tych czeskosłowackie JAWY. Polacy startując na tych maszynach mogli skutecznie walczyć z najsilniejszymi zawodnikami świata, jak równi z równymi, bez jakichkolwiek kompleksów niższości.

Po drugie — polityce sportowej FIM, na którą mieliśmy w tych latach znaczący wpływ. Ta polityka także zapewniała równe szanse przez prowadzenie rozgrywek w strefach regionalnych i odpowiednie regulowanie różnic między nimi. Gdy z finału europejskiego awansowało do końcowej rozgrywki 10 — 11 zawodników i gdy gospodarz finału miał gwarantowanych nawet 6 miejsc, jak we Wrocławiu w roku 1970, wówczas mogliśmy mieć w finale światowym nawet szóstkę zawodników!

Po trzecie — dobrej organizacji polskiego sportu żużlowego w kraju i bardzo rozwiniętemu, nowoczesnemu systemowi rozgrywek w kraju. Zaowocował on w szczególności sukcesami w DMS; podczas gdy my mieliśmy kłopoty bogactwa i kierownicy polskiego sportu żużlowego nie raz musieli głowić się kogo spośród kilkunastu równych sobie i bardzo dobrych zawodników wybrać do zespołu reprezentacyjnego, wiele innych krajów z poza „wielkiej czwórki” miało duże kłopoty

ze stworzeniem czteroosobowej, wyrównanej drużyny na dobrym poziomie...

Po czwarte — unowocześnionej lidze żużlowej, która nauczyła zawodników taktyki jazdy. To przede wszystkim takim zaowocowało złotym medalem polskiej pary. Jej jazda przeciw Nowozelandczykom była wzorem doskonałego rozwiązania taktycznego.

Po piąte — ówczesne motywacje zawodników leżały przede wszystkim w sferze ambicjonalno-emocjonalnej i moralnej, a nie — jak to dziś zbyt często bywa — prawie wyłącznie w sferze materialnej. O zwycięstwach zawodników z tamtych wspaniałych lat decydowały patriotyzm i ambicja, kształtujące wolę zwycięstwa, a nie chłodne i wyrachowane kalkulacje z niemalym udziałem wyliczeń finansowych...

Mówiąc o tych latach nie możemy pominąć nazwisk współtwórców tych sukcesów, a więc przede wszystkim sterników polskiego sportu żużlowego: usamodzielnionej w roku 1956 Głównej Komisji Sportu Żużlowego przewodniczył do roku 1957 Stefan PYZ, współtwórca polskiego speedway'a w latach powojennych, któremu przypadła rola inicjatora naszego udziału w mistrzostwach świata, a później, w latach 1958 — 1974, Rościsław SŁOWIECKI, który niewątpliwie miał swoją niezmiernie ważną część w osiągnięciach złotych lat polskiego speedway'a. Objął on swą funkcję w okresie pewnej destabilizacji sportu żużlowego w naszym kraju, ale wykorzystując wojskowe doświadczenia potrafił zaprowadzić konieczną w tym

sporcie dyscyplinę i posłuch dla regulaminów i doprowadził Polaków do największych sukcesów w tym sporcie!

Wmieniliśmy głównych sterników, ale przecież współpracowali z nimi liczni działacze (niejednokrotnie wyrosli z szeregów zawodników!), którzy dali wielki wkład pracy w klubach, tworząc fundamenty polskiego sportu żużlowego, a w wielu przypadkach działali także w kierownictwie polskiego speedway'a: w zarządach okręgowych, bądź w GKSZ i jej podkomisjach.

Uzupełnić więc trzeba wcześniej już wspomniane nazwiska pionierów polskiego sportu żużlowego (z których niektórzy działają po dziś dzień!), wymienając najpierw tych, którzy rozpoczęli swoją działalność jeszcze w okresie „bohaterskiego żuźla”. Byli to w szczególności Wacław KOSOWSKI, współtwórca Głównego Kolegium Sędziów i inicjator ich szkolenia, późniejszy wiceprezes PZM, Józef CHUDŃ i Wacław MALY z Warszawy, i wielu działaczy terenowych: np. Jan SANECHNIK i Ludwik DRAGA (Rybnik), Roman PALUCH, Zygmunt GASIOROWSKI i Czesław TRYBUŁA (BYTOM), Antoni SMOZYK (Leszno Wlkp.), Wiktor JURKIEWICZ (Łódź), Antoni SZWENDROWSKI (Lublin). Nieco później zaczęli działać w sporcie żużlowym Zbigniew MORAWSKI, Bronisław RATAJCZYK i Zbigniew FLASIŃSKI z Wrocławia, Zbigniew TRAWIŃSKI, Antoni FIC i Karol PAS-TERNAK z Rybnika, Jerzy SROKA z Częstochowy, Benedykt KOWALSKI z Bydgoszczy, Tadeusz GRELA i Jerzy RZERZYCHA z Krakowa, Zbigniew NAJWER i Robert NAWROCKI z Katowic, Zygmunt SUMIŃSKI z Łodzi, Alfred FREUDENHEIM, Tadeusz MIO-DUSZEWSKI z Warszawy, Włodzisław KRAIŃSKI z Gdańska.

Kolejną generację działaczy żużlowych GKSZ z lat 60 i 70 stanowili m.in. Lech BARAN (Wrocław), Henryk WOŻNIAK i Marian MISIAK (Leszno), Andrzej GRODZKI i Marian SPYCHAŁA (Opole), Aleksander CHMIELEWSKI i Ryszard SZYMAŃSKI (Warsza-

wa), Edward RUTKIEWICZ (Bydgoszcz), Roman CHEŁADZE (Toruń) i Witold GŁOWANIA (Gorzów Wlkp.), Stanisław GĄSZCZ (Lublin), Józef WAWRZYCZEK (Świętochłowice).

To tylko mała część nazwisk współtwórców złotych lat polskiego speedway'a.

REWOLUCJA TECHNICZNA

Złoty okres polskiego sportu żużlowego skończył się w roku 1974. W grudniu tego roku, po raz pierwszy od 40 lat, ukazał się na angielskim torze motocykl z silnikiem czterozaworowym, zapoczątkowując okres — jak go natychmiast nazwano — „rewolucji technicznej”. Na torach pojawiły się doskonale silniki czterozaworowe, (nie dostępne dla nas i innych krajów socjalistycznych) — zachodniej produkcji. Odpowiedź „JAWY” była spóźniona i od tego czasu jej wyroby, na pewno dobre w lidze i w zawodach międzynarodowych, z punktu widzenia mistrzostw świata, w których decydują najdrobniejsze szczegóły konstrukcji i przygotowania maszyny, nieco ustępują rywalom — początkowo motocyklom „WESLAKE”, a ostatnio przede wszystkim „GODDENOM” i „GM”.

Skończył się czas równych szans i różnice między motocyklami seryjnymi, tak bardzo przydatnym w lidze a maszynami używanymi przez światową czołówkę w finałach MŚ, stają się coraz większe. Tuning silnika u zachodnich specjalistów kosztuje nieraz równowartość ceny samego silnika!

Nowe, odmienne niż dawniej charakterystyki silników, zmiany w nawierzchni torów (nastawała moda na łatwe w konserwacji, twarde tory, niemal bez warstwy luźnego żuźla, a przez to mało przyczepne), wprowadzanie nowych typów ogumienia, koniecznych w celu zwiększenia przyczepności na torach nowego typu — wszystko to musiało wpłynąć także na technikę jazdy, a nowy styl jazdy opanowali przede wszystkim zawodnicy dysponujący nowym, wyrafinowanym sprzętem i ogumieniem. (cdn)

WŁADYSŁAW PIETRZAK

KULISY BARAŻU (IV)

ZA ŻADNE PIENIĄDZE

Ludzie rozjeżdżają się po świecie. Z barażowej ekipy GKM Grabarz siedzi gdzieś w Kanadzie. Kraj „pachnący żywicą” wybrał także Rabczyński, żużlowiec znany starszym pokoleniom, który odszedł z GKM przed sezonem 83. Kędziora przebywa w Niemczech. Na wiosnę br. gruchnęła wiadomość, że będzie znów jeździł. Oskiewicz postawił na prywatny biznes. Gustowna chałupa w jednej z podgrudziądzkich miejscowości i stojąca na podwórzu Toyota Celica świadczą o statusie materialnym popularnego dawniej „Ośka”. Przynajmniej jak na polskie warunki. Pan Wiesław jest trudno uchwytyn, częściej jeździ po Polsce i Europie, niż przebywa w domu.

Grzegorz Podolski reprezentował barwy Grudziądzkiego Klubu Motorowego przez 12 lat. Skończył karierę przed trzema laty jako 36-letni zawodnik. Jak mówi z żalem w głosie, nawet mu nie podziękowano. Pracuje jako kierowca w PSS „Społem”.

W 1983 zawodnicy GKM nie mieli najlepszego sprzętu — rozpoczyna wspomnienia. — Cała sprawa rozbijała się o sprzęt i jego przygotowanie. Mechanik Waldemar Brandt był mało doświadczony. Zarząd sądził, że dobry jeździec da sobie radę i na byle motocyklu.

Miło wspomina pan Grzegorz postać Ryszarda Nieścieruka, niedys trenera GKM, w 1983 prowadzącego drużynę z Bydgoszczy. Nauczył on grudziądzan jeźdźstwa na żuźlu. To procentowało i po jego odejściu. W tym trenerze zawodnicy mieli moralne oparcie, mogli z nim konie kraść. Ale jesienią 1983 roku R. Nieścieruk znajdował się po przeciwnej stronie.

G. Podolski mówi, że żużlowcy GKM znając solidne podejście Nieścieruka do swoich powinności przewidywali wzmocnienie sprzętowe „Polonii”. Jeźdźcy przestrzegali zarząd przed taką ewentualnością. G. Podolski podaje, iż bydgoscy gwardziści ścignęli po dwie maszyny z Gdańska (też milicyjne „Wybrzeże”), Gorzowa i z Zielonej Góry.

— Chciał nam pomóc „Apator” — głos ma G. Podolski. — Toruń łał dwa motocykle, ale były to egzemplarze rezerwowe. Choć sądzę, że i tak lepsze od tego, co mieliśmy w Grudziądzu na codzień. Pamiętam, że jeden z tych pożyczonych zatarł się na treningu i GKM musiał zwrócić zniszczone części. Inne kluby z tego, co mi wiadomo, za pożyczenie sprzętu proponowały zbyt duże sumy.

Przez pierwszą, mniej udaną połowę sezonu jeżdżącym trenerem był Lech Kędziora. Potem obowiązki szkoleniowe przejął bydgoszczanin Stanisław Kasa, figurujący w papierach jako kierownik techniczny drużyny. Miasto, z którego przybył S. Kasa, jak i jego służbowe związki z resortem spraw wewnętrznych patronującym wówczas „Polonii” nie wzbudzały podejrzeń G. Podolskiego. Przyczynę klęski widzi w sprzeczce. Argumentuje, że kiedy w trakcie rewanżu poloniści posługiwali się własnym, klubowym sprzętem, grudziądzanie nawiązywali z nimi kontakt na torze. W Grudziądzu takiego kontaktu nie było.

— Przed meczem nie spodziewaliśmy się tak wysokiej przegranej — komentuje G. Podolski. — Zawodnicy stawiali, że zwyciężymy około 10 punktami. Zarząd, jak sobie przypominam, oczekiwał na wyższą wygraną. Po próbie toru wiedzieliśmy, że będzie ciężko. Przed meczem chodziły różne plotki o podchodach ze strony „Polonii”. Mawiano, że Bydgoszcz proponuje nam następujący układ. W Grudziądzu niewielką różnicą małych punktów ma wygrać GKM, a w Bydgoszczy „Polonia” odrobi straty. Gdyby rzeczywiście tak się stało, nikt by nie miał potem pretensji. A tak... Kędziora, Grabarz, Oskiewicz, ja wiedzieliśmy, jak słaby był sprzęt.

— Do dzisiaj wielu kibiców posądza was po prostu o sprzedanie meczu. Co pan na to?

— Mieliśmy za dużo do stracenia — odpowiada G. Podolski. — Wiedzieliśmy przecież, jakie było wówczas zainteresowanie żużlem w Grudziądzu, szczególnie barażem. Za żadne pieniądze. Byliśmy drużyną głodną sukcesu.

I muszę przyznać, że spokojny głos byłego żużlowca zabrzmiał dość przekonująco.

JACEK DOBKOWSKI

W następnym odcinku: całkiem inne spojrzenie na baraż. Czy wynik dwumeczu ustalono na długo przed pierwszym biegiem w Grudziądzu?



John Davis - Wybrzeże.

Fot. T. Rosochacki



Vaclav Milik.

Fot. Piotr Kin

ZYGMUNT PYTKO:

WIDZĘ ZAGROŻENIE DLA POLSKIEGO ŻUŻLA

Zygmunt Pytko w latach sześćdziesiątych i na początku lat siedemdziesiątych zaliczony był do grupy czołowych polskich żużlowców. Pomimo wielu kuszących propozycji przejścia do innych klubów do końca swojej kariery pozostał wierny zespołowi Unii Tarnów. Swojemu dawnemu klubowi kibicuje obecnie z dalekiego Chicago, gdzie zamieszkuje od 1975 r. Kiedy przyjeżdża do Polski, stara się być na każdych zawodach, które odbywają się na torze tarnowskiej Unii. Zygmunt Pytko z chęcią podzielił się swoimi postrzeżeniami o polskim speedwayu, jego obecnej kondycji a także wrócił wspomnieniami do lat swojej świetności na torze.

— Kiedy rozpoczął Pan starty na żużlu?
— Zadebiutowałem w maju 1957 r. w spotkaniu ligowym z „Karpacem” Krośna.

— Do kiedy czynnie uprawiał Pan sport żużlowy?
— Dokładnie do 24 września 1974 r. W tym dniu na torze Stadionu Śląskiego w Chorzowie odbywał się turniej „Złotego kasku”. Uległem w tych zawodach poważnej kontuzji. Doznałem wielu obrażeń ciała w tym wstrząśnienie mózgu i pęknięcie ręki. Po wyleczeniu kontuzji uzaniem, że nadszedł już czas by rozstać się z żużlem i dotrzymałem słowa. Miałem wówczas 38 lat.

— Czy w związku z zakończeniem kariery Unia Tarnów zorganizowała Panu pożegnanie?
— Nie. I o to mam największe pretensje do zarządu klubu. Sport żużlowy należy do szczególnie niebezpiecznych dyscyplin. Przez prawie 20 lat ścigałem się na torze i odniosłem sporo wartościowych sukcesów. Miałem wiele ofert przejścia do innych klubów, a jednak do końca swojej kariery jeździłem dla Unii, pomimo iż zespół ten w latach mojej świetności zazwyczaj pozostawał w II lidze.

Kiedy kończy się karierę i nie otrzymuje się nawet symbolicznego podziękowania to boli. To musi boleć.

— Co uważa pan za swoje największe osiągnięcie na torze?
— Bez wątpienia moim największym sukcesem było zwycięstwo w finale indywidualnych mistrzostw Polski rozegranym na torze rybnickiego ROW w 1967 r. Zdobyłem mistrzowski tytuł na torze wielokrotnego drużynowego mistrza kraju, jakim był wówczas rybnicki zespół było dużą sztuką. W pobitym polu pozostawili wówczas tak renomowanych zawodników jak Wyglenda, Woryna, Gryt i wielu innych. W wyjątkowo dobrej dyspozycji byłem w 1970 r. Zająłem m.in. II miejsce w rozgrywkach „Złotego kasku”. Według wcześniejszych ustaleń powinno to mnie premiować w uzyskaniu miejsc w finale, indywidualnych mistrzostw świata, które rozegrane zostały na torze Stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu.

Z niezrozumiałych dla mnie powodów, nie wytypowano mnie do reprezentowania Polski w tym finale a w moje miejsce pojechał Zygryc Friedek, który zresztą nie odegrał w tych zawodach żadnej roli. W ciągu całej swojej kariery utrzymywałem się w równej formie, czego wyrazem może być to, że w latach 1959-1974 nieprzerwanie pozostawałem w kadrze narodowej.

— Czy startował Pan także na torach angielskich?
— Aż czterokrotnie uczestniczyłem w test meczach

reprezentacji Polski i Wielkiej Brytanii rozgrywanych na torach angielskich. W roku 1962 miałem nawet propozycję startów w lidze angielskiej, ale z uwagi na odniesioną kontuzję na Wyspę w moje miejsce pojechał inny żużlowiec.

— Którego z zawodników polskich i zagranicznych ocenili pan najwyższe?

— Pawła Walosza i Ivana Maugera.

— Od kiedy zamieszkuje Pan w USA i czy odwiedza Pan rodzinny kraj?

— W USA mieszkam od 1975 r. W ostatnich 3 latach trzykrotnie odwiedziłem Polskę. Do kraju wybieram się także w sierpniu br. Zawsze w czasie pobytu w ojczyźnie staram się być obecny na zawodach organizowanych w tym czasie na torze Unii.

— Jak ocenia Pan obecną pozycję Unii Tarnów, atmosferę panującą w klubie, wreszcie co sądzi Pan o młodych żużlowcach takich jak Kapustka, Rempala czy Kuźdał?

— Myślę, że obecnie liga żużlowa jest wyjątkowo wyrównana. Zespół Unii w rozgrywkach sprawuje się nieźle, choć wszyscy tutaj w Chicago widzielibyśmy z chęcią nasz zespół o parę oczek wyżej w tabeli. Nie podoba mi się natomiast atmosfera panująca w klubie. Kiedy jestem w parkingu w czasie spotkań Unii podczas moich pobytów w Polsce brak jest wzajemnej solidarności pomiędzy zawodnikami. Powiedziałbym, że panuje niezdrowa rywalizacja, chęć zwycięstwa za wszelką cenę nawet kosztem drugiego zawodnika. Tego rodzaju stosunki pomiędzy zawodnikami byłyby nie do pomyślenia w czasach kiedy ja startowałem. A chciałbym przypomnieć kibicom żużla, że otrzymywaliśmy wówczas wyjątkowo niskie honoraria za uzyskane punkty, nieporównywalne z tymi kwotami, jakie obecnie otrzymują polscy żużlowcy. Zdumiony jestem presją finansową naszych zawodników, tym bardziej, że ich materialne ządania nie idą w parze z ich sportową klasą. W czasach moich startów zawodnik był jednocześnie mechanikiem, a obecnie wielu naszych żużlowców potrafi jeździć i to przeciętnie. To stanowi za mało.

Cieszy mnie natomiast fakt, że w zespole Unii pojawiło się kilku młodych utalentowanych żużlowców — takich jak Kapustka, Rempala czy Kuźdał. Muszą oni jednak pamiętać, że czeka ich jeszcze żmudna praca, by osiągnąć wartościowe rezultaty na torze.

— Co sądzi Pan o zagranicznych zawodnikach Unii Tarnów, takich jak Mitek Shirra i Jerem Doncaster?

— Są to bez wątpienia zawodnicy najwyższej światowej klasy. Wystarczy zresztą popatrzeć na punkty zdobywane przez tych zawodników dla zespołu tarnowskiego. Są obaj podporą naszej drużyny.

— Napływ w tegorocznym sezonie zagranicznych zawodników do obu lig w Polsce jest ewenementem na skalę światową. Jak ocenia Pan to zjawisko?

— Z jednej strony przynosi to z pewnością spore korzyści. Najbardziej usatysfakcjonowani są chyba kibice, którzy mogą oglądać w akcji czołowych żużlowców świata. Zadowoleni powinni być także sami polscy żużlowcy przede wszystkim Ci najbardziej ambitni, którzy mają okazję wiele nauczyć się od swych znacznie lepszych rywali. Biorąc pod uwagę fakt, że naszych żużlowców nie chcą widzieć w swych

zespółach promotorzy zespołów angielskich czy szwedzkich, może to być jedyna okazja kontaktu z żużlowcami najwyższego formatu.

Widzę jednocześnie niebezpieczeństwo dla polskiego żużla. Napływ obcokrajowców może powstrzymać rozwój kariery młodych naszych żużlowców, ponieważ zabraknie dla nich miejsca w zespole.

Moim zdaniem problem ten można byłoby rozwiązać, gdyby kluby były w stanie posiadać dwie drużyny, tak jak uczyniła to w tym sezonie Polonia Bydgoszcz.

— Którego z polskich zawodników ocenili Pan obecnie najwyższe?

— Ponieważ nie mam aktualnie regularnego kontaktu z polskim żużlem trudno byłoby mi się miarodajnie wypowiedzieć w tej kwestii.

W czasie moich kilkakrotnych wizyt w Polsce niejednokrotnie w akcji widziałem Jana Krzystyniaka, który zainponował mi swoim stylem jazdy i inteligencją na torze. Cenię te walory u zawodnika.

— Czy był Pan na zawodach żużlowych organizowanych na torach amerykańskich czy kanadyjskich?

— Jak dotąd nie byłem, ponieważ żużel na kontynencie amerykańskim poza Kalifornią jest sportem wyłącznie amatorskim a mnie pociąga pełny profesjonalizm. Postanowiłem jednak, że wspólnie z kolegami z Fan Clubu „Jaskółka”. 27 lipca br. wybieramy się do Kanady, gdzie na torze w WELAND odbędzie się finał mistrzostw Kanady. Będziemy dopingować tam



Zygmunt Pytko - IMP 1967 r., Rybnik.

polskiego żużlowca zamieszkałego zresztą w Chicago ANDRZEJA DELIMATA.

— Jest Pan prezesem Fan Clubu „Jaskółka”. Jak ocenia Pan jego działalność?

— Na czele Fan Clubu stoję od roku. Potrzeba jego zorganizowania zrodziła się spontanicznie w 1988 r. kiedy Polonia amerykańska uzyskała smutną wiadomość, najpierw o dramacie Bogusława Nowaka, a potem Eugeniusza Błasza. Celem działalności klubu była, jest i będzie chęć niesienia pomocy poszkodowanemu w wypadkach żużlowcom.

Przykro jest mi o tym mówić, ale praktycznie od samego początku nie układa się nam współpraca z zarządem Unii Tarnów. Jesteśmy przekonani, że naszą działalność gorąco popierają sami żużlowcy oraz kibice tarnowskie. Natomiast nie znajdujemy „uznania” wśród działaczy Unii, którzy chętnie widzą dolary jakie przekazujemy dla klubu, natomiast ewidentnie lekceważą naszą działalność w Ameryce. Wszyscy tutaj w Chicago ubolewamy z tego powodu.

— Czy biorąc pod uwagę duże zainteresowanie speedwejem rodaków zamieszkałych w Chicago, nie rozważał pan możliwości zorganizowania zawodów w tym mieście?

— Rzeczywiście przed kilku laty poważnie musiałem o powołaniu do życia speedwaya w Chicago. Myślałem nawet o zorganizowaniu na początku pokazowego turnieju z udziałem dawnych gwiazd polskiego żużla, takich jak Wyglenda, Woryna, Plech i Jancarz.

Ostatecznie plan nie został zrealizowany z uwagi na wysokie koszty jakie musielibyśmy ponieść chcąc zbudować tor. Pamiętamy w tym miejscu o tym, że żużel w Ameryce nie jest tak popularną dyscypliną jaką jest w Polsce i o ewentualnych sportowców byłoby tutaj bardzo trudno.

— Ma Pan za sobą wiele lat startów na torach niemal całej Europy. W czasie Pana startów polski żużel był na topie. Obecnie jesteśmy w trzeciej a może i czwartej lidze europejskiej. Jaką widzieli Pan receptę by wrócić do dawnej świetności?

— Z moich obserwacji wynika, że obecnie polskim żużlowcom nie brakuje sprzętu najwyższej klasy. Postarali się o to hojnie sponsorzy. Myślę, że regres polskiego żużla wynika z dwóch względów. Po pierwsze tory w Polsce są łatwe pod względem technicznym i dlatego nasi zawodnicy nie radzą sobie na obiektach zachodnich. Ponadto polscy żużlowcy nie startują ani w lidze angielskiej ani w lidze szwedzkiej, których poziom nie może być kwestionowany. Dla przykładu podam nazwisko młodego norweskiego żużlowca Larša Gunnestada. Wyniki, które osiągnął już w tym sezonie są zadziwiające. Jeździł tak dobrze nie mógł się nauczyć w Norwegii. Wiesz, że startuje on w lidze szwedzkiej, dzięki której mógł rozwinąć swój talent.

— Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia w Ameryce.

— Korzystając z okazji chciałbym przestać sympatykom speedwaya w Polsce i czytelnikom „Tygodnika Żużlowego” najlepsze życzenia.

Rozmowę przeprowadził
JANUSZ WANATKO

ROZUMIEĆ SPORT...

Pojęcie sportu jest różnie definiowane. Często mówi się, że sport to działalność mająca na celu stałe polepszanie sprawności fizycznej i osiąganie coraz lepszych wyników, mobilizowane przez czynnik rywalizacji.

Ale skoro nawet grę w szachy czy brydża, a więc dyscypliny nie mające nic wspólnego z doskonaleniem fizycznej sprawności, uznano za sport, to można powiedzieć, że istotą współczesnego sportu jest rywalizacja.

Należy dodać, że jest to rywalizacja o wielkie pieniądze, angażująca często najnowsze zdobycze techniki i arsenał ludzi mieniących się trenerami, działaczami i sędziami. Rola tych ostatnich, nazywanych niekiedy meżami sprawiedliwości jest we współczesnym skomputeryzowanym i uwikłanym w regulaminy sporcie szczególnie ważna.

„Niech lepszy zwycięży” to hasło znane chyba wszystkim kibicom. Lepszy na boisku, bieżni czy żużlowym torze i tam właśnie wykazujący swą wyższość nad rywalem. Niedobrze, gdy wspomniana wyższość przeobraża się w cwaniactwo, a sędziowie na to przyzwalają. Niestety, w obecnym sezonie działa się tak już niejednokrotnie. Do historii przejdzie zapewne ważne znanie w całym żużlowym świecie odebranie Perowi Jonssonowi punktów za to tylko, że tłumik w jego motocyklu, zgodny skądinąd ze światowymi normami, nie odpowiadał wymogom zdezaktualizowanego polskiego regulaminu. Pikanterii sprawie dodaje fakt, że sędzia Kaczmarek podjął decyzję dopiero po dziesiątym wyścigu, kiedy ważyły się losy bardzo zaciętego ligowego spotkania i wynik pozostawał sprawą otwartą. Gdyby jeszcze chodziło o jakąś istotną dla osiągnięć motocykla jego część. Ale tłumik? I gdzie jest tu rozumienie sportu, wskrzeszanie ducha sportowej rywalizacji? Tego meczu drużyna „Morawskiego”, (którą uważam za najsilniejszy obecnie krajowy team) nie wygrała! Co najwyżej kierownictwu zielonogórskich żu-

lowców udało się przechytrzyć rywali z Torunia, co dzięki sędziemu poprawiło ich punktowy bilans.

Niedopuszczanie zagranicznych zawodników do startu z powodu niedostarczenia fimowskich licencji to przykłady z tej samej beczki. Pierwsi zwrócili na to uwagę bydgoszczanie, którzy choć słabsi na torze chcieli pokonać lokalnego rywala kopiąc pod nim tym razem regulaminowe dołki. Czy można poddawać w wątpliwość fakt posiadania licencji przez aktualnego mistrza świata, startującego zaledwie parę dni wcześniej za granicą? Okazuje się, że można. Szczęściem sędzia zawodów p. Roman Siwiak nie dał się nabrać i udowodnił, że rozumie sport we właściwym tego pojęcia znaczeniu.

Panowie z Wielkiej Komisji sportu zdaje się nie rozumieją — znają za to dobrze przepisy. Nie przyznali wprawdzie punktów „Polonii”, ale krnąbrnego sędziego nie opętano przez „ich” paragrafy odsunęli od prowadzenia zawodów do końca sezonu.

Niby nic się nie stało, lecz w Toruniu zaczęto mówić, że poloniści znów odkopali wojenny topór i tak jak jeszcze niedawno kopali dziury w torze, tak teraz szukają ich w regulaminach.

Sędziemu Siwiakowi pragnę szczerze pogratulować odwagi i słusznej decyzji i życzyć szybkiego powrotu na wieżyckę. Panom z Wielkiej Komisji proponuję zaś przypiąć sobie do granatowych marynarek kolejną już etykietkę z napisem: „Uwaga! My nie myślimy”.

Przecież to przez was, panowie, John Davis nie mógł wystartować w Częstochowie, bo sędzia nie chciał podzielić losu kolegi z Gorzowa. To przez wasze widzimisię nawet markowi zawodnicy nie mogą bawić publiczności efektywnym i bezpiecznym „wheelie”, to przez was ginie koleżeńskość i tak ważne w tym sporcie postępowanie zgodne z regułami „fair play” na torze i poza nim.

Czarno widzę przyszłość polskiego żużla, jeśli na jego czele nadal będą stać czcicie pusto brzmiących i niezadko pozbawionych przez czas sensu paragrafów. Przykre to tym bardziej, że nie brakuje nam ludzi całym sercem oddanych dobru polskiego speedwaya. Szkoda też kibiców, którzy płacąc słono za bilety nie otrzymują tego co im się należy — prawdziwego sportu!

SŁAWOMIR BADUREK

NOWE WŁADZE POLSKIEGO ZWIĄZKU MOTOROWEGO KADENCJI 1991 - 1995

W piątek, 5 lipca odbyło się konstytucyjne posiedzenie nowego Zarządu Głównego Polskiego Związku Motorowego, a w poniedziałek, 8 lipca — konstytucyjne posiedzenie pierwszego w dziejach PZM Trybunału Związku, powołanego postanowieniami nowego statutu PZM i wybranego przez Krajowy Zjazd 29 czerwca br.

Władze PZM ukonstytuowały się następująco:

ZARZĄD GŁÓWNY:

PREZES - Andrzej WITKOWSKI (Warszawa)
— wybrany imiennie przez Krajowy Zjazd
VICEPREZES SPORTOWY - Zbigniew JAROSZ (Wrocław)
VICEPREZES TURYSTYCZNY I PRZEW.
GL. KOM. TURYSTYKI - Władysław CIAS-
TON (Kraków)
VICEPREZES ORGANIZ. EKONOM. - And-
rzej RAJCHERT (Łódź)
SKARBNIK - Andrzej JABŁKOWSKI (War-
szawa)
PRZEW. GL. KOM. SPORTU SAMOCHODO-
WEGO - Edmund OPROCHA (Kraków)
PRZEW. GL. KOM. SPORTU MOTOCYKLO-
WEGO - Marek KOPCZYŃSKI (Warszawa)
PRZEW. GL. KOM. SPORTU ŻUŻLOWEGO
- Andrzej GRODZKI (Opole)
PRZEW. GL. KOM. KARTINGOWEJ - Stanis-
ław SZELICHOWSKI (Warszawa)
PRZEW. GL. KOM. BRD I OCHRONY ŚRO-
DOWISKA - Sławomir GOŁĘBIEWSKI (War-
szawa)

TRYBUNAŁ ZWIĄZKU:

PRZEWODNICZĄCY - Wojciech TOMCZYK
(Warszawa) - wybrany imiennie przez Krajo-
wy Zjazd
VICEPRZEWODNICZĄCY - Władysław PIE-
TRZAK (Katowice, Warszawa)
SEKRETARZ - Jerzy KULIK (Warszawa)
GŁÓWNA KOMISJA REWIZYJNA:
PRZEWODNICZĄCY - Ryszard HERBE
(Łódź) - wybrany imiennie przez Krajowy
Zjazd.
J. ZAŁ.

II LIGA XII KOLEJKA



GKS - ŚLĄSK 45:44 SENSACJA!

Malo brakowało, aby mecz II ligi żużlowej GKS Wybrzeże - Śląsk Świętochowice zakończył się olbrzymią niespodzianką. Dwa punkty Jarosława Olszewskiego w ostatnim wyścigu zadecydowały, że gdańszczanie wygrali 45:44. Początek nie wskazywał, że może dojść do sytuacji, że przed GKS stanie widmo porażki. Gospodarze prowadzili, jednak ich przewaga stopniowo malała. W 14 biegu wynosiła 3 pkt! Na szczęście w końcówce silny duet Śląska Gavenda - Cervenka zdołał przywieść „tylko”, 4 pkt. i gdańszczanie nieznacznie wygrali. Okazuje się, iż przy nieobecności Anglików Coxa i Davisa oraz słabszej dyspozycji Berlińskiego GKS dużo traci na sile.

GKS Wybrzeże: Olszewski - 14 (2,2,2,d,2,3), Górecki - 3 (1,0,1,1), Berliński - 6 (3,1,d,2,0), Jacek Kalinowski - 0 (t), Jarosław Kalinowski - 9 (3,3,1,2,w), Dera - 3 (1,2,0,0), Briggs - 8 (3,2,3), Skarżyński - 2 (1,1,0).

ŚLĄSK: Matysiak - 11 (2,2,2,d,2,3), Bas - 0 (0,d), Waloszek - 3 (2,1,2), Mucha - 1 (1,0,d), Cervenka - 9 (2,2,3,1,1), Musiolik 3 (0,1,2,u), Fabiszak - 1 (1,0), Gavenda - 14 (3,3,2,3).

Najlepszy czas dnia uzyskali w I biegu Olszewski i w trzecim Jarosław Kalinowski - 67,4. Sędziował Ryszard Głód z Bydgoszczy. Widzów ok. 4 tys. Bieg po biegu: I - 67,4, Olszewski, Matysiak, Górecki, Bas - 4:2, II - 67,8, Berliński, Waloszek, Mucha, Jacek Kalinowski (t), 3:3 - 7:5, III - 67,4, Jarosław Kalinowski, Cervenka, Dera, Musiolik, 4:2 - 11:7, IV - 68,4, Briggs, Matysiak, Berliński, Bas (d), 4:2 - 15:9, V - 68,0, Jarosław Kalinowski, Dera, Waloszek, Mucha, 5:1 - 20:10, VI - 68,4, Olszewski, Cervenka, Fabiszak, Górecki, 3:3 - 23:13, VII - 68,6, Gavenda, Matysiak, Jar. Kalinowski, Dera, 1:5 - 24:18, VIII - 68,0, Olszewski, Waloszek, Górecki, Mucha, 4:2 - 28:20, IX - 68,8, Cervenka, Briggs, Musiolik, Berliński (d), 2:4 - 30:24, X - 68,6, Gavenda, Jar. Kalinowski, Górecki, Matysiak (d), 3:3 - 33:27, XI - 68,8, Olszewski, Musiolik, Skarżyński, Fabiszak, 4:2 - 37:29, XII - 68,4, Gavenda, Berliński, Cervenka, Dera, 2:4 - 39:33, XIII - 69,8, Briggs, Matysiak, Musiolik (u), Jar. Kalinowski (w), 3:2 - 42:35, XIV - 68,8, Matysiak, Gavenda, Skarżyński, Berliński, 1:5 - 43:40, XV - 69,7, Gavenda, Olszewski, Cervenka, Skarżyński, 2:4 - 45:44.

A.W.

WŁÓKNIARZ - STAL WESTA RZESZÓW 47:42

LIDER POKONANY W CZĘSTOCHOWIE

WŁÓKNIARZ: Jan Holub 9, Zbigniew Jurasik 1, Rick Miller 10, Dariusz Rachwałik 4, Sławomir Drabik 15, Dariusz Huras 4, Józef Kafel 4, Andrzej Puczyński 0.

STAL: Rober Nagy 11, Janusz Ślęczka 3, Zoltan Adorjan 11, Krzysztof Nurzyński 0, Jan Krzystyniak 16, Piotr Ganciarz 1, Tadeusz Hajt 0. Widzów 8 tysięcy. Sędziował Jery Kaczmarek z Poznania.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- Holub, Nagy, Ślęczka, Jurasik - 70,12, 3:3
- Adorjan, Miller, Rachwałik, Nurzyński - 70,93, 3:3 (6:6)
- Drabik, Krzystyniak, Huras, Ganciarz - 70,03 NCD, 4:2 (10:8)
- Nagy, Miller, Rachwałik, Ślęczka - 70,15, 3:3 (13:11)
- Drabik, Huras, Adorjan (d), Nurzyński (w) - 71,81, 5:0 (18:11)

Włókniarz - Stal 47:42
Start - KKŻ Krosno 46:44
Wybrzeże - Śląsk 45:44
Ostrovia - Polonia II 41:48

1. Wybrzeże	12	20	+ 84
2. Włókniarz	12	20	+ 64
3. Stal Rzeszów	11	19	+ 278
4. Sparta	12	15	+ 111
5. Polonia II	12	14	+ 6
6. Kolejarz	12	12	+ 27
7. KKŻ Krosno	12	12	+ 11
8. Start	11	10	- 10
9. Polonez	11	6	- 78
10. GKM Grudziądz	11	6	- 85
11. Śląsk	12	4	- 141
12. Ostrovia	12	2	- 267



- Adorjan (rt), Krzystyniak, Holub, Jurasik - 71,44, 1:5 (19:16)
- Drabik, Ślęczka, Huras, Nagy - 71,55, 4:2 (23:18)
- Holub, Adorjan, Jurasik, Hajt (w) - 72,41, 4:2 (27:20)

9. Krzystyniak, Miller, Rachwałik, Ganciarz - 70,40, 3:3 (30:23)

10. Drabik, Nagy, Kafel, Hajt - 71,25, 4:2 (34:25)

11. Krzystyniak (rt), Holub, Adorjan, Rachwałik - 71,28 2:4 (36:29)

12. Krzystyniak, Kafel, Miller, Ślęczka - 71,28, 3:3 (39:32)

13. Drabik, Adorjan, Ganciarz, Puczyński - 71,44, 3:3 (42:35)

14. Miller, Nagy, Kafel, Ślęczka - 71,48, 4:2 (46:37)

15. Krzystyniak, Nagy (rt), Rachwałik, Holub - 71,13 (47:42)

Jak przystało na pojedynek drużyn z czołowi, śródowny mecz obfitował w niespodzianki i dramatyczne zwroty. Pechowy dla gości by piąty wyścig. Najpierw Nurzyński doprowadził do kolizji z Hurasem, co przypłacił kontuzją i wizytą w szpitalu, a w powtórcie prowadzący Adorjan stracił punkty po defekcie motocykla. Mecz ułożył się po myśli gospodarzy, którzy od tej pory w pełni kontrolowali sytuację, choć goście z powodzeniem korzystali z rezerwy taktycznej. W siódmym wyścigu miłą niespodziankę sprawił Dariusz Huras przyjeżdżając przed Robertem Nagym. Indywidualnością meczu był w drużynie Stali Jan Krzystyniak - dżentelmen nie zapominający o fair play nawet w ferworze walki. Zaś w zespole Włókniarza skuteczne i bardzo szybki Sławomir Drabik.

JANUSZ WRÓBEL

SPARTA ASPRO

- KOLEJARZ REMEK OPOLE

47:43

MALINOWSKI REDIVIVUS!

Ten mecz rozegrano awansem, bowiem wrocławski stadion na pewien czas przejmują we władanie



Zoltan Hajdu - Kolejarz

Fot. Piotr Kin

Świadkowie Jehowy. Przynajmniej go posprzątają. W każdym razie spotkanie Sparty ASPRO z Kolejarzem Remakiem Opolo było przednim widowiskiem. Wrocławianie wystąpili bez Tatumy, Louisa i Milika, jedynym ich strażnikiem był Jan Schinagl. Nie mógł jeździć równie dobrze Henryk Piekarski, który nadal ma nogę w gipsie. Kolejarz z Żaluskim, Hajdu i Karnasem wydawał się być faworytem. Tymczasem Sparta ASPRO zaczęła mecz jak burza. Pierwsze dwa wyścigi wygrała po 5:1. Jeszcze po ósmym biegu prowadziła 32:16. Żalusi w tym czasie przyjechał w dwóch swoich wyścigach na trzecim miejscu. Dopiero kiedy zmienił motocykl, pokazał na co go stać. Na próbie toru sprawdzał trzy motory i chyba wybrał ... ten najgorszy. Za to piekielnie szybki był Węgier Hajdu i ... Grzegorz Malinowski, który dotąd tym roku jeździł słabutko. Dostał jednak nowy motocykl i pokazał w czym należało upatrywać jego słabość. W kiepskim sprzęcie.

Od biegu 9 zaczął się prawdziwy dramat. Kolejarz wygrał trzy razy z rzędu po 5:1. Chociaż w 9 wyścigu Malinowski i Szuba nie mieli szans z Hajdu i Karnasem, to jednak w szaleńczy sposób ich atakowali. Wydawało się, że Kolejarz wygra cały mecz, ale w 12 biegu Malinowski pokonał Hajdu, zaś w następnej gonitwie Gończarz zwyciężył Karnasa co w zasadzie przesądziło o wyniku meczu. Wrocławianie zdołali obronić swoją punktową przewagę i ostatecznie wygrali 47:43. Ten wynik, porównując siłę rażenia obu drużyn, należy uznać za niespodziankę, tak samo jak powrót do wielkiej formy Grzegorza Malinowskiego.

Przed meczem zaprezentowali swe umiejętności modelarze z Aeroklubu Wrocławskiego, zaś zawodnicy zostali zawiezieni do prezentacji odkrytym autobusem „Fredusiem”, wypożyczonym z Towarzystwa Miłośników Wrocławia. W sumie było to udane popołudnie dla miłośników speedwaya.

SPARTA ASPRO 47 pkt: Schinagl - 10 pkt. (3,2,3,1,1), Gończarz - 8 (2,1,2,0,3), Malinowski - 10 (2,3,0,3,2), Szuba - 8 (3,2,1,0,2), Lech - 5 (1,2,1,1,0), Jankowski - 6 (2,1,2,0,1), Zieliński i Helmecki nie wyjechali na tor.

Kolejarz Remak 43: Żalusi - 11 (1,1,3,3,3), Sosna 0 - (0,-,0,-,D), Wach - 0 (0,0,0,-,-), Wieczorek - 2 (1,-,1,-,-), Hajdu - 16 (3,3,3,2,3), Pogorzelski - 0 (0,0,-,-,-), Karnas - 10 (3,2,3,2,0), Cebula - 4 (2,2,1,1,1).

W zespole Kolejara z powodu kontuzji nie wystąpił Marek Mróz, co było poważnym osłabieniem opolan.

WYŚCIG PO WYŚCIGU

1. Schinagl, Gończarz, Żalusi, Sosna - 71, 2 sek - 5:1.

2. Szuba, Malinowski, Wieczorek, Wach - 71,2 s. - 5:1 (10:2)

3. Hajdu, Jankowski, Lech, Pogorzelski - 69,8 s - 3:3 (13:5)

4. Malinowski, Szuba, Żalusi, Cebula (T) - 69,8 s - 5:1 (18:6)

5. Karnas, Lech, Jankowski, Wach - 71,4 - 3:3 (21:9)

6. Hajdu, Schinagl, Gończarz, Pogorzelski - 72 s - 3:3 (24:12)

7. Żalusi, Lech, Jankowski, Sosna - 71s - 3:3 (27:15)

8. Schinagl, Gończarz, Wieczorek, Wach - 72 s - 5:1 (32:16)

9. Hajdu, Karnas, Szuba, Malinowski - 73 s - 1:5 (33:21)

10. Żalusi, Cebula, Lech, Gończarz - 72 s - 1:5 (34:26)

11. Karnas, Hajdu, Schinagl, Szuba - 72 s - 1:5 (34:26)

12. Malinowski, Hajdu, Cebula, Jankowski - 71,2 s - 3:3 (38:34)

13. Gończarz, Karnas, Cebula, Lech - 71,2 s - 3:3 (41:37)

14. Żalusi, Malinowski, Jankowski, Karnas 71,8 s - 3:3 (44:40)

15. Hajdu, Szuba, Schinagl, Sosna (d) - 72 s - 3:3 (47:43)

Najlepszy czas dnia - Hajdu w 3 wyścigu i Malinowski w biegu 4 - 69,8 s. Widzów ok. 8 tysięcy.

Sędziował dobrze (choć puścił dwa lotne starty) Stanisław Pińkowski z Gozowa. Nie można mieć do niego żadnych większych zastrzeżeń.

BARTŁOMIEJ CZEKAŃSKI

OSTROVIA

- POLONIA II BYDGOSZCZ 41:48

WALCZYLI DO SAMEGO KOŃCA

Ten mecz mógł się naprawdę podobać. Gospodarze rozpoczęli go od zwycięstwa 4:2 co zapowiadało spore emocje. Rzeczywiście tak było. Żużlowcy Ostrovii uwierzyli, że i z rezerwami Poloni można wygrać. Walczyli o to drugie w tym sezonie zwycięstwo bardzo dzielnie i chociaż po trzynastym wyścigu było już jasne że tego spotkania nie rozstrzygną na swoją korzyść. Starali się poprawić chociaż ten niekorzystny rezultat. Kto wie jakby potoczyły się losy tego meczu gdyby na swoim normalnym poziomie ścigał się Piotr Kociemba. Także trener, Franciszek Jaziewicz mógł tych punktów uzbierać trochę więcej.

W drużynie gości klasą dla siebie był Jacek Gollob, który zdobył komplet punktów. Bardzo dobrze radził

sobie również na ostrowskim torze Waldemar Cieśliewicz, (który tylko raz ogłądał plecy rywala w tym pojedynku ale na szczęście był to kolega z drużyny. WYŚCIG PO WYŚCIGU:

1. Garszka (69,47), Ziarnik, Banaszak, Głód - 4:2

2. J. Brucheiser (69,96), Rutecki, Kornacki, Garcoń(d) - 3:3

3. Gollob (70,11), P. Brucheiser, Cisoń, Jaziewicz - 2:4

4. Cieśliewicz (69,75), J. Brucheiser, Ziarnik, Garcoń - 2:4

5. Rutecki (70,66), P. Brucheiser, Jaziewicz, Kornacki - 3:3

6. Gollob (70,50), Garszka, Cisoń, Banaszak - 2:4

7. Ziarnik (71,62), P. Brucheiser, Jaziewicz, Gajda - 3:3

8. Cieśliewicz (70,62), Rutecki, Kociemba, Garszka - 1:5

9. Gollob (71,82), Latosi, J. Brucheiser (t), Cisoń (d) 2:3

10. J. Brucheiser (69,63), P.Brucheiser, Rutecki, Ziarnik - 5:1

11. Gollob (70,28), Garszka, Kociemba, Kornacki - 3:3

12. Cieśliewicz (71,21), J. Brucheiser, Jaziewicz, Gajda - 3:3

13. Gollob (71,34), Cieśliewicz, Kociemba, P. Brucheiser - 1:5

14. Garszka (70,50), Rutecki, J. Brucheiser, Ziarnik - 4:2

15. Cieśliewicz (71,31), Garszka, Kociemba, Głód - 3:3

POLONIA: Ziarnik - 6 (2,1,3,0,0), Głód - 0 (0,-,-,-,u), Kornacki - 1 (1,0,-,0,-), Rutecki - 10 (2,3,2,1,2), Cisoń - 2 (1,1,d,-,-), J. Gollob - 15 (3,3,3,3,3), Cieśliewicz - 14 (3,3,3,2,3), Gajda - 0 (0,0).

OSTROVIA: Garszka - 12 (3,2,0,2,3,2), Banaszak - 1 (1,0,-,-,-), J. Brucheiser - 11 (3,2,1,3,2,1), Garcoń - 0 (d,0,-,-,-), P. Brucheiser - 8 (2,2,2,2,0), Jaziewicz - 3 (0,1,1,1,0), Kociemba - 4 (1,1,1,1,1), Latosi - 2 (2).

NCD uzyskał w pierwszym wyścigu Marek Garszka - 69,47 sek. Sędziował Lechosław Bartnicki z Gdańska. Widzów ok. 3500.

RYSZARD BIŃCZAK

START - KKŻ 46:44

SZCZĘŚLIWE ZWYCIĘSTWO

Nieoczekiwane zwycięstwo STARTU w Opolu poprawiło nastroje jego fanów. Licznie więc przybyli na mecz z KKŻ Krosno.

Pozycja drużyny gości po X kolejce wskazywała, że pojedynek będzie wyrównany. Przewidywania w pełni się potwierdziły. Do X wyścigu stan meczu był remisowy - 30:30. Wygrany przez gnieźnian wyścig XI - 5:1, zadecydował o końcowym zwycięstwie. Teoretycznie szansę na wygraną goście mieli w XIII pojedynku, kiedy to wystawili swoją najlepszą parę: Body i Kovacs. Jednak defekt silnika Kovaca pozbawił wywalczenia kompletu punktów; licząc na pięć przywieźli tylko trzy. W zespole gości dobrze pojechali Węgrzy, a wśród gospodarzy prym wiodł Jacek Gomółski. Na wyróżnienie zasługuje postawa Tomasza Fajfiera, który w trzech wyścigach zdobył komplet punktów. Niestety dwa defekty pozbawiły go możliwości walki do końca.

WYŚCIG PO WYŚCIGU

I Kovacs (69,8), Styczyński, Adamczyk, Fajfer (d) - 1:5

II Gomółski (70,5), Leśniak, Ciupak, Nowak (w) - 3:3 (4:8)

III Body (67,6), Prusa, Holub, Kwieciński - 3:3 (7:11)

IV Gomółski (68,9), Kovacs, Styczyński, Nowak - 3:3 (10:14)

V Prusa (68,2), Holub, Leśniak, Ciupak (w) - 5:1 (15:15)

VI Fajfer (66,56), Body, Adamczyk, Kwieciński - 4:2 (19:17)

VII Styczyński (67,4), Kovacs, Prusa, Holub - 1:5 (20:22)

VIII Fajfer (68,4), Leśniak, Adamczyk, Ciupak - 4:2 (24:24)

IX Gomółski (66,15), Body, Nowak, Kwieciński - 4:2 (28:26)

X Kovacs (68,09), Prusa, Leśniak, Adamczyk - 2:4 (30:30)

XI Fajfer (67,12), Nowak, Ciupak, Raś 5:1 (35:31)

XII Gomółski (67,4), Body, Holub, Styczyński - 4:2 (39:33)

XIII Body (67,1), Prusa, Adamczyk, Kovacs (d) - 3:3 (42:36)

XIV Gomółski (67,21), Kovacs, Leśniak, Holub - 3:3 (45:39)

XV Body (71,1), Styczyński, Nowak, Fajfer (d) - 1:5 (46:44)

START: Fajfer 9 (d,3,3,3,d), Adamczyk 4 (1,1,1,0,1), Gomółski 15 (3,3,3,3,3), Nowak 4 (w,0,1,2,1), Prusa 10 (2,3,1,2,2), Holub 4 (1,2,0,1,0).

KKŻ: Kovacs 12 (3,2,2,3,d,2), Styczyński 8 (2,1,3,0,2), Ciupak 2 (1,w,0,1), Leśniak 7 (2,1,2,1,1), Body 15 (3,2,2,2,3,3), Kwieciński 0 (0,0,0), Raś 0 (0).

Sędziował Józef Piekarski z Torunia. NCD w IX wyścigu J.Gomółski - 66,15. Widzów około 4 tysiące.

EWA BŁACHOWIAK

FAWORYCI ODPADLI

W eliminacjach Młodzieżowych Mistrzostw Polski Par Klubowych, które odbyły się w Gdańsku zwyciężyli zawodnicy „Polonii” Bydgoszcz, wyprzedzając GKM Grudziądz i te dwie drużyny awansowały do finału. „Stal” Gorzów dopiero na trzecim miejscu, a przecież to oni uchodzili w Gdańsku za faworytów.

I. POLONIA: 22 pkt.:
T. Gollob - 11 pkt. (2,3,3,3), T. Kornacki - 8 (2,3,2,0,1), M. Sielski - 3 (3).
II. GKM: 19 pkt.:
P. Baron - 11 pkt. (3,3,3,2,w), R. Kempniński - 8 (2,2,1,1,2).
III. STAL G.: 18 pkt.:
P. Paluch - 10 pkt. (1,2,3,2,2), M. Hućko - 8 (0,3,2,3,0).
IV. WYBRZEŻE - 12 pkt.:
M. Dera - 8 pkt. (3,1,2,0,2), Górecki - 4 (d,0,0,1,3).
V. OSTROVIA - 12 pkt.:
P. Bruchaiser - 10 pkt. (2,1,1,3,3), R. Garcoń - 2 (1,0,0,u,1).
VI. START - 7 pkt.:
M. Nowak - 5 pkt. (1,1,1,2,-), M. Adamczyk - 1 (0,-,-,1,0), A. Chmielewski - 1 (t,0,1).
NCD uzyskał w II wyścigu Piotr Baron - 67,80 sek. Sędziował Rómuald Owsiany z Gdańska. Widzów 2,5 tys.



P. Baron.

Fot. St. Malas

NA STADIONIE STALI...

PO RAZ DZIESIĄTY O MEDALE MMPPK

W pierwszy dzień sierpnia na torze gorzowskiej Stali odbędzie się finał Młodzieżowych Mistrzostw Polski Par Klubowych. Najmłodsze rozgrywki zapowiadają się bardzo frapująco, ponieważ dla uczestniczących w nich tercetów tor gorzowski będzie... neutralny. Po prostu w eliminacjach odpadła Stal Gorzów, która byłaby faworytem tej imprezy. No, ale nieobecni nie mają „głosu”. Ciekawe, jakie w tej sytuacji zainteresowanie wywoła wśród kibiców, bądź co bądź final rangi mistrzostw Polski. Zresztą, odnośnie regulaminu rozgrywek nie tylko par klubowych, ale i innych finałów jest wiele znaków zapytania, które będą chciały poruszyć w osobnym materiale.

Dzisiaj chciałbym pokrótce przypomnieć państwu historię — jak już wspominałem — najmłodszych rozgrywek, w którym są przydzielone medale mistrzostw Polski. Debiut miał miejsce w 1980 r., gdzie po wstępnych eliminacjach do finału awansowało 6 najlepszych par. Historyczny tytuł (bo pierwszy) zdobył duet Polonii Bydgoszcz — Krzysztof Głowacki i Zbigniew Bizon, którzy na swoim torze, wyprzedzili o jeden punkt pary Apatora Toruń i ROW-u Rybnik. Najlepszym zawodnikiem był Antoni Skupień zdobywając komplet punktów.

Przez następne dwa sezony, ze względu na... oszczędności, nie rozegrano mistrzostw. A szkoda. W 1983 r. na torze Unii Tarnów, najlepszy okazał się tercet ROW-u Rybnik — Piotr Stener, Piotr Liszka i Mirosław Korbel. O drugie i trzecie lokaty odbył się wyścig barażowy, w którym Dariusz Stenka reprezentujący barwy Wybrzeża Gdańsk pokonał Janusza Trytkę, zawodnika gospodarzy. Na szczególne wyróżnienie zasługiwała postać P. Stenera i P. Pawlickiego, zdobywców po 17 pkt. W następnym sezonie decydująca batalia odbyła się u broniących złote medale — rybniczanie. Jednak mistrzostwo pojechało do Opola za sprawą rewelacyjnie jeżdżącego Wojcie-

cha Załuskiego (17 pkt) i dzielnie go wspomagającego Rolanda Wieczorka (10 pkt). Srebro dla gospodarzy, a „brąz” zdobyli stalowcy z Gorzowa. Od 1985 r. nastąpiła 3-letnia dominacja młodzieżowców Stali Gorzów, którzy zdobywali przez ten okres mistrzowskie tytuły. I trzy razy wyprzedzali zawodników Polonii Bydgoszcz. Ale po kolei...

Czwarty finał rozegrano po raz wtóry nad Brdą i gospodarze z P. Dołomisiewiczem na czele nie ukrywali chęci powtórzenia sukcesu sprzed pięciu lat. Jednak para R. Franczyszyn — M. Daniszewski wykorzystała potknięcie polonistów (upadek i defekt „Dołka”), zdobywając mistrzostwo. Najlepszym zawodnikiem imprezy był Sławomir Dudek z Falubazu inkasując aż 16 pkt. co przy słabutkiej postawie Zb. Błażejczaka (3 pkt.) starczyło tylko na brązowy medal. Kolejna walka o tytuły miała miejsce w Ostrowie Wlkp. Komplet punktów Cezarego Owizyca i sześć Piotra Świst dało zwycięstwo Stali. Tuż za nimi Polonia i Unia Leszno. Choć tym ostatnim, niefrasobliwość w wyścigu z pomorskim duetem, kosztowała niemal pewne mistrzostwo. Leszczyński finał rozegrany w następnym sezonie dostarczył wielu emocji, mimo dwujęzycznej obsady i „szóstki” ryzyerzy na torze. Schemat ten sam co w poprzednich dwóch terminach. Złoto dla gorzowian (P. Świst, C. Owizyc), srebro dla Polonii (R. Dołomisiewicz, P. Glueckich, W. Cisoń). Tylko na najniższym stopniu podium zmiana. Znaleźli się tam gnieźnianie (Jacek Gomółski, Krzysztof Wankowski) co było małą niespodzianką.

Rzeszów był miejscem kolejnego finału i zarazem niezbyt szczęśliwym dla najlepszego w ówczesnym czasie w Polsce juniora — Piotra Świst. Defekt na prowadzeniu nie tylko nie pozwolił na czwarty z rzędu tytuł dla Stali, ale także na zrównanie się mu w ilości zdobytych złotych medali z Cezarym Owizyem. O dużym pechu mógł mówić również najlepszy na torze — Krzysztof Kuczwański

z Apatora Toruń. Zdobył aż 30 pkt. i dopiero... 4 lokata. No, coż uzyskanie przez jego kolegów — M. Strzeleckiego i Mirosława Kowalika w sumie 5 pkt. — jak się okazało — było zbyt mało, na miejsce w trójce. Mistrzostwo uzyskali żużlowcy Falubazu Zielona Góra — Zb. Błażejczak i S. Dudek. Drugie miejsce Stal Gorzów — P. Świst oraz M. Hućko. Trzecie Polonia Bydgoszcz — J. Gomółski, W. Cieśliewicz i J. Woźniak.

Dwa lata temu zrezygnowano z formuły przeprowadzania mistrzostw w kategorii juniorów (u seniorów nastąpiło to w 1990 r.) z udziałem 6 żużlowców w wyścigu. Decydująca rozgrywka miała miejsce w Gdańsku i tytuł został w domu. Jarosław Olszewski wraz z Tomaszem Gollobem jeździli równo i zasłużenie wywalczyli złote „krążki”. Za nimi, etatowi medaliści, czyli Stal Gorzów w składzie sprzed roku. Trzeci zielonogórski Falubaz, znowu ze Sławomirem Dudkiem w roli głównej. Ponadto Jarosław Szymkowiak i Jan Połubiński uzupełniali skład ekipy spod znaku Myszki Miki. Najlepszym indywidualnie na torze był zdobywca kompletu punktów P. Świst.

Ubiegłoroczny finał rozegrano w „Grodzie Kopernika”, i zawodnicy miejscowego Apatora wykorzystali autu własnego toru zdobywając po raz pierwszy mistrzowski laur w tej konkurencji. Tercet K. Kuczwański, R. Sawina i M. Kowalik wyprzedził duet Startu Gniezno — F. Fajfer, Sz. Kulczak. Trzecie miejsce zdobyli bracia Fliegerowie i E. Tudziez z ROW-u Rybnik.

A jak będzie w tegorocznym finale? Tercety Polonii Bydgoszcz, Apatora Toruń, Morawskiego Zielona Góra, GKM Grudziądz, Unii Tarnów oraz Stali-Westy Rzeszów reprezentują dość równy poziom. Jeżeli już można szukać faworytów to oczywiście widziałbym ich, w tarnowskiej Unii oraz bydgoskiej Polonii. A może Piotr Baron z kolegami zrobi kolejną (po wyeliminowaniu gorzowian) niespodziankę? Ze swej strony im serdecznie tego życzę.

MACIEJ DYRCZAK

FINALIŚCI MMPK '91

- Unia — Rolnicki
- Polonia
- GKM
- Stal Rzeszów
- Morawski
- Apator

KLASYFIKACJA

1 - Z, 2 - S, 3 - B, 4 - ŁĄCZNIE

1. STAL GORZÓW	3 2 1 6
2. POLONIA BYDGOSZCZ	1 3 - 4
3. ROW RYBNIK	1 1 2 4
4. APATOR TORUŃ	1 1 1 3
5. WYBRZEŻE GDAŃSK	1 1 - 2
6. FALUBAZ ZIE. GÓRA	1 - 2 3
7. KOLEJARZ OPOLE	1 - - 1
8. START GNIEZNO	- 1 1 2
9. UNIA TARNÓW	- - 1 1
UNIA LESZNO	- - 1 1

Wyjaśnienie - z: medale złote, s: srebrne, b: brązowe.

- W dotychczas rozegranych finałach najczęściej występowały duety (tercety) Polonii Bydgoszcz i Stali Gorzów - po siedem razy. Zaszczytu tego nie mieli okazji jeszcze posiadać reprezentanci Sparty Wrocław, KKŻ Krosno. (Polonez Poznań nie startował w poprzednich latach ze zrozumiałych względów).

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

1. Cezary Owizyc	3 - - 3
2. Piotr Świst	2 2 - 4
3. Mirosław Korbel	1 1 - 2
Piotr Paluch	1 1 - 2
5. Sławomir Dudek	1 - 2 3
6. Zbigniew Błażejczak	1 - 1 2
Mirosław Daniszewski	1 - 1 2
Ryszard Franczyszyn	1 - - 1
9. Zbigniew Bizoń	1 - - 1
Mieczysław Drozd	1 - - 1
Jarosław Gała	1 - - 1

MMPPK W PIGUŁCE

Krzysztof Głowacki	1 - - 1
Tomasz Gollob	1 - - 1
Jarosław Kalinowski	1 - - 1
Mirosław Kowalik	1 - - 1
Krzysztof Kuczwański	1 - - 1
Piotr Liszka	1 - - 1
Dariusz Michalak	1 - - 1
Jarosław Olszewski	1 - - 1
Robert Sawina	1 - - 1
Piotr Stener	1 - - 1
Roland Wieczorek	1 - - 1
Wojciech Załuski	1 - - 1
24. Ryszard Dołomisiewicz	- 3 - 3

W sumie 47 zawodników posiada w swoich kolekcjach medale MMPPK. Aż 4 z nich nie wyjeżdżało w żadnym finale na tor, będąc zawodnikami rezerwowymi. Są to: M. Drozd (złoty medal), D. Michalak (złoty medal), Artur Walkowiak (srebrny) i Ryszard Jasiniowski (brązowy).

113 żużlowców uczestniczyło w 9 rozegranych do tej pory finałach. Najwięcej razy występował R. Dołomisiewicz - pięciokrotnie oraz Sł. Dudek, K. Kuczwański, J. Olszewski i P. Świst - wszyscy czterokrotnie.

Najwięcej punktów w finałach zdobyli: S. Dudek - 76, P. Świst - 70, K. Kuczwański - 60, R. Dołomisiewicz - 56, J. Olszewski - 46 i J. Gomółski - 42.

Czterech zawodników uzyskało w tur-

niejach komplety punktów. Są to: A. Skupień (1980), C. Owizyc (1986), K. Kuczwański (1988) i P. Świst (1989).

Najwięcej reprezentantów w finałach miały Wybrzeże Gdańsk, Polonia Bydgoszcz i ROW Rybnik po dwunastu. Tarnowską Unię reprezentowało 10 zawodników, a o jednego mniej miały Stal Rzeszów i Apator Toruń. Zaledwie ośmiu młodych żużlowców zdobyło medale dla gorzowskiej Stali. Po siedmiu zawodników miały Falubaz Zielona Góra i Kolejarz Opole. Unia Leszno i Motor Lublin - po 6; Włókniarz Częstochowa i Start Gniezno po 4; Śląsk Świętochłowice - 3 oraz GKM Grudziądz i Ostrovia Ostrów po dwóch.

Gorzów będzie 9-tym miastem - organizatorem finału. Tylko Bydgoszcz miała okazję być dwukrotnie gospodarzem ostatecznej rywalizacji.

Trzech zawodników tj. Mariusz Strzelecki, Krzysztof Kuczwański i Jarosław Olszewski zawiodło się na przysłowiu „dotrzech razy sztuka...”. Startowali trzy razy bez efektu. Dopiero dwóm ostatnim, starty w finałach po raz czwarty, przyniosły medale i to od razu złote.

Aż 35 młodych zawodników kończyło finały zawsze z medalami. Mistrzem tu jest Piotr Świst, który w czterech startach zdobył tyleż „krążków”.

Opracował: M.D.

DRAMAT?



TOMASZ GOLLOB — POLONIA BYDGOSZCZ. Sportowa ambicja nie idzie w parze z wynikami.

Fot. Andrzej Kamiński

„MORAWSKI” SPEEDWAY TEAM



Stoją od lewej: Sławomir Dudek, Tomasz Kruk, Zbigniew Błazejczak, Andrzej Huszcza, trener i kierownik drużyny Czesław Czernicki, kłęczą od lewej: Jarosław Szymkowiak, Lars Gunnestad, Andrzej Zarzecki, Jimmy Nilsen
Fot. Alicja Skowronska

TERMINARZ ROZGRYWEK - I LIGI 1991 RUNDA REWANŻOWA

VIII RUNDA - 28.07.	MORAWSKI - APATOR
ROW - STAL G.	
wynik.....	UNIA L. - POLONIA
MOTOR - APATOR	
.....	XII RUNDA - 8.09
UNIA L. - MORAWSKI	APATOR - STAL G.
.....	
POLONIA - UNIA T.	MOTOR - UNIA L.
.....	
IX RUNDA - 4.08	UNIA T. - ROW
STAL G. - UNIA L.	
.....	POLONIA - MORAWSKI
MORAWSKI - MOTOR	
.....	XIII RUNDA - 15.09
APATOR - UNIA T.	STAL G. - MORAWSKI
.....	
ROW - POLONIA	UNIA L. - UNIA T.
.....	
X RUNDA - 25.08	ROW - APATOR
MOTOR - STAL G.	
.....	MOTOR - POLONIA
UNIA T. - MORAWSKI	
.....	XIV RUNDA - 22.09
UNIA L. - ROW	UNIA T. - MOTOR
.....	
POLONIA - APATOR	MORAWSKI - ROW
.....	
XI RUNDA - 1.09	APATOR - UNIA L.
STAL G. - UNIA T.	
.....	
ROW - MOTOR	POLONIA - STAL G.
.....	

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO - USŁUGOWE

„ROL-MEDICAL”

skupuje owoce wiśni odmiany

KELLERIS

NEFRIS

ŁUTÓWKA

po stałej, atrakcyjnej cenie.
Leszno, ul. Szybowników 22, -
- Przejezna 2.
Tel. 20-31-26

NAJTAŃSZE W POLSCE SAMOCHODY



SKODA FAVORIT 135L - wszystkie typy

Gwarancja - Serwis

BONIFIKATA DLA INWALIDÓW - 10 mln

o f e r u j e

Stacja Zielonogórsko-Leszczyńskiego
POLMOZYBTU

Leszno, ul. 17 Stycznia 96, tel. 20-42-12, 20-38-66.

MIEJSCE DLA TWOJEJ REKLAMY

Nasz TYGODNIK jest pismem wielonakładowym, rozchodzącym się niemal w całym kraju. Przyjmujemy ogłoszenia, reklamy od instytucji, zakładów pracy, spółek i osób fizycznych.

U NAS NAJTANIEJ!

1 cm² tylko 4 tys. zł,

a za jedno słowo 1,5 tys. zł.

Ogłoszenia prosimy kierować na adres redakcji: 64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12.

OGŁOSZENIE DROBNE

Wysyłkowa sprzedaż kaset z DMŚ '90 (Finał — Pardubice, Półfinał — Mariestad). Cena 100 tys. zł plus koszt przesyłki. 64-400 Gorzów, Norwida 3/1, tel. 25167.



celmar

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWO-USŁUGOWE



PIŁA, ul. Rodakowskiego 94

O f e r u j e

z nowo uruchomionej palarni

ATESTOWANĄ

KAWĘ NATURALNĄ

NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI

Sprzedaż w siedzibie przedsiębiorstwa o godz. 8.00 do 16.00

Tel. 267-44; 233-59, Tel / Fax (061) 521-260; Telex 473884

o r a z

w Hurtowni WIENIAWA w Lesznie, Rynek 29, Tel. 20-20-92

w godz. od 8.00 do 21.00

**nie szukaj kawy daleko
skoro masz ją blisko!**

CENY KONKURENCYJNE

„BMB” AKTUALNA OFERTA

TELEWIZORY:

SONY 21" — telegazeta

SONY 25" i 29" — telegazeta, stereo

PANASONIC 28" — telegazeta, stereo

SHARP 21" i 25" — telegazeta, stereo

SIEMENS 21" — telegazeta

JVC 21"

FUNAI 20"

GOLD START ART B 14"

GRUNDIG 22" i 28" — telegazeta

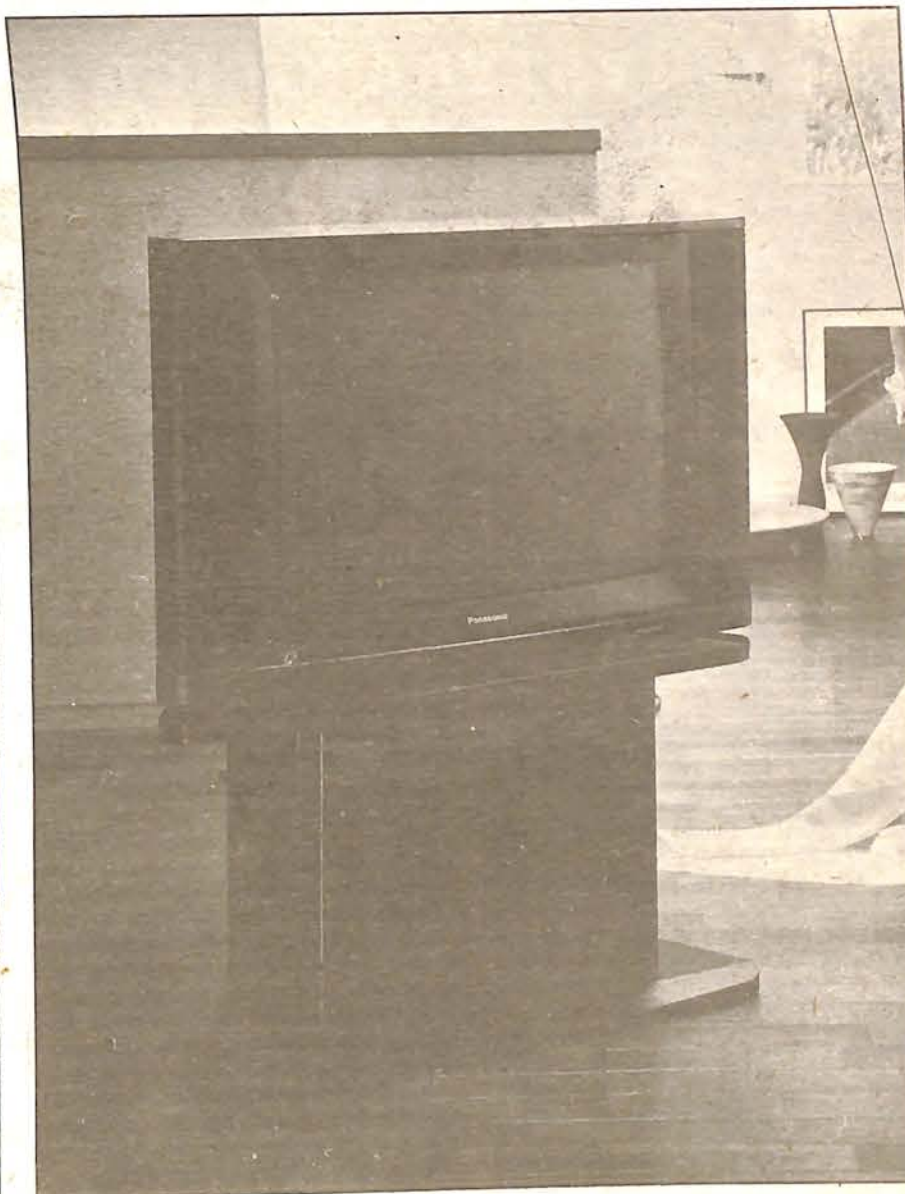
MAGNETOWIDY

I ODTWARZACZE:

PANASONIC (4 głowice), MITSUBISHI, TOSHIBA, AIWA, SHIVAKI, AKAI, GOLD STAR ART B.

Radiomagnetofy, baterie do kamer TV oraz komputery COMMODORE oraz z bogatym zestawem gier i programów użytkowych.

Sprzedaż za gotówkę i na raty w sklepie RTV firmy „BMB” w Lesznie, przy ul. Estkowskiego (na rożnik ul. Grunwaldzkiej).



Ty razem ton walce w klasyfikacji nadawali Andrzej Huszcza i Bolesław Proch. O zwycięstwie Huszczy zdecydował udział w większej liczbie imprez (startował w 17, Proch w 12), wystartował m.in. we wszystkich trzech „kaskach”, to jest w złotym (III miejsce), srebrnym (I) i brązowym (II).

1. Andrzej Huszcza (Falubaz)	143 pkt.
2. Bolesław Proch (Stal G.)	123
3. Mariusz Okoniewski (Unia L.)	91
4. Piotr Pyszny (ROW)	82
5. Bernard Jäder (Unia L.)	81
6. Marek Cieślak (Włókniarz)	72
7. Robert Słaboń (Sparta)	71

19. Mieczysław Woźniak (Stal G.)	46
20. Daniel Chmielewski (Włókniarz)	40
Edward Jancarz (Stal G.)	40
Alfred Siekierka (Kolejarz)	40

Punkty zdobywało 104 zawodników.

ANDRZEJ HUSZCZA — ur. 1957 (Falubaz Zielona Góra).

Twardy, nieustępliwy w walce, często braki sprężyste nadrabia ambicją i wolą walki.

Jest brązowym medalistą DMS 1980 (Wrocław), startował w pierwszym finale IME w 1977 roku (XIII m.), a w 1985 reprezentował Polskę w mistrzostwach świata par — niestety niezbyt udanie (wraz

DWUDZIESTKA SEZONU - 1978



Stanisław Turek (Unia L.)	71
9. Andrzej Marynowski (Wybrzeże)	70
10. Henryk Olszak (Falubaz)	66
11. Grzegorz Kuźniar (Stal Rz.)	63
12. Mieczysław Kmiecik (ROW)	59
13. Bogusław Nowak (Stal G.)	57
14. Roman Jankowski (Unia L.)	56
Jerzy Kochman (Śląsk)	56
16. Zenon Plech (Wybrzeże)	53
17. Ryszard Fabiszewski (Stal G.)	52
Jerzy Rembas (Stal G.)	52

z G. Dzikowskim zajęli ostatnie, siódme miejsce). Jedenaście razy (1978-80 i 1982-89) był finalistą IMF, w tym mistrzem w 1982 na torze w Zielonej Górze, wicemistrzem w 1980 (Leszno) i dwukrotnie trzeci (1983 i 84), zdobywał też medale w MIMP.

W Złotym Kasku trzy razy był III — 1978, 83, 86 i raz drugi (89). Wygrywał Srebrny Kask w latach 1977-78, a w 1976 i 79 zajmował trzecie miejsce. Trzykrotnie stał na najwyższym podium MPPK — w 1979 z H. Olszakiem, oraz w 1982 i 83 z J. Krzystyniakiem.

Ma na swoim koncie zwycięstwa w wielu znaczących turniejach, m.in. w Kryterium Asów (83, 84), w Memoriale A. Smoczyka (87) czy w Pucharze Gazety Lubuskiej.

Andrzej Huszcza jest pierwszym startującym do dziś zwycięzcą „Dwudziestki Sezonu”.

TRIUMFATORZY 1978

IMS: 1. Ole Olsen, 2. Gordon Kennett, 3. Scott Autrey. DMS: 1. Dania, 2. Anglia, 3. POLSKA, 4. CSRS.

MSP: 1. Anglia, 2. Nowa Zelandia, 3. Dania.

IMEJ: 1. Finn Jensen, 2. Kevin Jolly, 3. Neil Midleditch.

IMP: 1. Bernard Jäder, 2. Bolesław Proch, 3. Robert Słaboń.

MIMP: 1. Wiesław Patynek, 2. ANDRZEJ HUSZCZA, 3. Roman Jankowski.

ZŁOTY KASK: 1. Zenon Plech, 2. Bolesław Proch, 3. ANDRZEJ HUSZCZA.

SREBRNY KASK: 1. ANDRZEJ HUSZCZA, 2. Henryk Olszak, 3. Andrzej Marynowski.

BRĄZOWY KASK: 1. Mieczysław Kmiecik, 2. Bronisław Klimowicz, 3. ANDRZEJ HUSZCZA.

MPPK: 1. Stal G. (Jancarz-Proch), 2. Unia L. 3. Sparta.

DMP I LIGI: 1. Stal Gorzów, 2. Wybrzeże Gdańsk, 3. Włókniarz Częstochowa.

DM II LIGI: 1. Sparta Wrocław, 2. Motor Lublin, 3. Unia Tarnów.

NAJLEPSZE ŚREDNIE BIEGOWE:

I LIGA: Zenon Plech 2.88, Edward Jancarz 2.75, Marek Cieślak 2.74.

II LIGA: Zygmunt Banasiak 2.60, Robert Słaboń 2.58, Henryk Jasek 2.54.

WIESŁAW DOBRUSZEK

STATYSTYKA KIBICA

W roku bieżącym nasza liga stała się bardzo atrakcyjna, dzięki udziałowi zawodników zagranicznych. Zdarza się jednak tak, że „stranieri” zdobywają połowę punktów dla danej drużyny. Uważam, że kierownictwa tych klubów powinny obok zawodników zagranicznych i polskich rutyniarzy stawiać na młodzież. Juniorzy będą za parę lat stanowić podstawę polskiego speedwaya. Ten wniosek skłonił mnie do ułożenia poniższej statystyki. Statystyka zawiera procentowy udział juniorów w zdobyciach punktowych danych klubów. Nie uwzględniałem punktów bonusowych.

Przy okazji pozdrawiam moją drużynę START GNIEZNO, a zwłaszcza Jacka GOMOLSKIEGO i Tomka FAJFERA.

PROCENTOWY UDZIAŁ ZAWODNIKÓW MŁODZIEŻOWYCH W ZDOBYCZACH PUNKTOWYCH KLUBÓW DO 7 KOLEJKI

I LIGA:			
1. Polonia	32,98%	3. Sparta-Aspro	27,95
2. Unia T.	30,57	4. Kolejarz-Remak	20,56
3. Unia L.	24,24	5. Ostrovia	18,83
4. Stal G.	22,49	6. Stal Rz.	15,49
5. Apator	14,50	7. Śląsk	13,33
6. Morawski	8,16	8. KKZ	9,39
7. ROW	6,71	9. Start	8,55
8. Motor	6,36	10. Polonez	8,04
II LIGA:		11. Wybrzeże	7,71
1. GKM	39,59%	12. Włókniarz	7,22
2. Polonia II	30,93	Opracował: RAFAŁ ŚWIERKOWSKI	

ŻYCZENIA OD FANÓW

♦ DARKOWI STENCE szybkiego powrotu do zdrowia, a w przyszłości wielu udanych występów na czarnym torze — życzą Roman i Piotr Asyngierowie z Lublina.

♦ Sto lat, sukcesów na torach dla RAFAŁA WILKA ze „Stali-WESTA” Rzeszów, orla tego klubu — życzą Łukasz Adamiec, Jakub Rzeźnikiewicz, Piotr Bule, Łukasz Bład, Tomasz Woliński, Damian Gębski, Michał Sekreta, Grzegorz Pasierb, Marcin Siemruch, Grzegorz Pałac, Paweł Baran, Mariusz Tekielak, Tomasz Szmigiel, Tomasz Bać, Tomasz Pięta z Rzeszowa, a także

DARKOWI STENCE szybkiego powrotu do zdrowia i zdobycia sukcesów.

♦ Najserdeczniejsze życzenia, wielu sukcesów na torze, jak i w życiu osobistym PAWŁOWI PRZYBYŁKOWI, abyś częściej wyjeżdżał na tor w meczach ligowych — życzy fanka z Leszna.

♦ Serdeczne pozdrowienia, dużo zdrowia, szczęścia w życiu osobistym... oraz większego szczęścia w walkach z mistrzami Polski i świata SŁAWOMIROWI RYPIENIOWI — życzą z całego serca najwierniejsze fanki z Leszna.

♦ Najserdeczniejsze życzenia bardzo szybkiego powrotu do zdrowia oraz dużo szczęścia na torze DARIUSZOWI STENCE — życzą wierni sympatycy Monika i Witk z Lublina.

♦ WOJCIECHOWI ZABIAŁOWICZOWI wszystkim co najlepsze, szybkiego powrotu do zdrowia i na tor — życzą wierni fani Jola M., Monika G. i Przemek M. z Torunia.

PRZEMAWIAJĄ ARGUMENTY!

Na początku kilka słów do Was. Bardzo dobrze, że Wasze pismo istnieje, kibice wiele lat na nie czekali! Jednak należy się kilka słów krytyki: poziom tygodnika jest nierówny. Zdarzyły się numery tak jakby przeznaczone wyłącznie dla szalikowców. A przecież grono Waszych czytelników jest znacznie szersze.

Zaczynają się zmiany w nazwach klubów. Mam znajomych, którzy do tej pory mówią Górnik Rybnik czy Karpaty Krosno. Tradycja to piękna rzecz, ale pod naciskiem sponsorów kluby będą zmieniać nazwy. O wyjątkowym pechu mogą mówić zielonogórzanie, którym po Zgrzeblarkach i Falubazie trafił się „Morawski” (w sensie nazwy). A gdyby tak kluby zechciały oficjalnie uznać swoje nazwy potoczne. W wielu krajach, szczególnie anglosaskich, jest to rzecz powszechna. Sympatycznie brzmi takie zestawienie: Jaskółki Tarnów — Koziołki Lublin, Anioły Toruń — Byki Leszno, Lwy Częstochowa — Wilki Krosno.

Nie podoba mi się system rozgrywek Złotego Kasku, jest to praktycznie kalka IMP. Lepszy był stary system turniejowy, proponuję wrócić do tej formy jednak nieco zmodyfikowanej. Corocznie rozgrywa się w kraju kilkanaście turniejów typu memoriał czy kryterium. GKSŻ może wyznaczyć, które imprezy będą zaliczane do cyklu o Złoty Kask, a do końcowego rezultatu zaliczana będzie suma punktów uzyskanych przez poszczególnych zawodników, ewentualnie suma np. ośmiu najlepszych wyników.

Argumentów za tym systemem jest wiele, nie będę jednak ich przytaczał bo list mój robi się nieco przydługi.

Życzę wielu sukcesów łączę wyrazy szacunku.

JAN PORAJ Lublin

„PO OPOLSKU, CZYLI KOSZULA NIE PASUJĄCA DO GARNITURU”

Pierwszy garnitur żużlowców KS Kolejarz-Remak Opole po dokonaniu w nim wstawek z materiałów: czeskiego, niemieckiego i węgierskiego prezentuje się całkiem okazale i w żadnym wypadku nie może być powodem wstydu.

Natomiast koszula będąca tłem do tego uniformu pozostawia wiele do życzenia.

Oto jakie to towarzyszy występom sportowców na obiekcie przy ul. Nowotki.

Kasy — zaledwie 3-4 działają mało sprawnie co wydłuża czas oczekiwania nawet do kilkunastu minut, co wstępnie już napawa kibicą przekonaniem, że klubowi nie zależy na nim i na jego marnych 15.000, 20.000 lub 25.000 zł polskich.

Kolekcjonerzy za dodatkowe 3.000 mogą nabyć (a swego czasu było to obligatoryjne) „program zawodów” będący ze względu na nędzę: treść i formę falsyfikatem programu.

Miejsca tzw. stojące nie nadają się do stania, gdyż duża stromizna nasypu, jego żużlowe podłoże oraz brak barierki skutecznie to uniemożliwiają i to na ok. 1/3 obwodu stadionu, który od kilku już lat jest w ciągłym remoncie, czego widocznym efektem są wyrwane krawężniki na trybunie oraz wybudowanie schodów do toalety. Wysokość ich stopni (50 cm) wskazuje na wysokie aspiracje sterników klubu oraz na brak szacunku dla ludzi zmuszonych z nich korzystać.

Być może zrobiono dużo więcej i to dobrego, lecz niestety jest to niedostrzegalne gołym okiem.

Widoczne natomiast i to nazbyt wyraźnie są strzępy białoczerwonego materiału wiszące na masztach, będące profanacją flag państwowych oraz zielone chwasty wyższe niż banda.

Samo techniczne przeprowadzenie zawodów jest każdorazowo mniejszym lub większym blamażem.

Częste awarie megalonów sprawiają, że spikerzy mimo, iż licencjonowani — są nie słyszani, a szkoda, bo być może akurat wtedy — oprócz wzorowo spełnionej funkcji mówiącej tablicy — mówią coś ciekawego o klubach, żużlowcach gościach i gospodarzy.

Łączność pomiędzy stanowiskiem sędziego, parkingiem, a startem jest fatalna, a często po

prostu brak. Zastosowanie tamtamów — w gruncie rzeczy nie nadających się na stadion żużlowy — byłoby skuteczniejsze i nie słyszelibyśmy zabawnych nawoływań spikera o podniesienie słuchawki w parkingu.

Światła sygnalizacyjne i sygnał dźwiękowy — złośliwość rzeczy martwych, a raczej mierne umiejętności odpowiedzialnych za ich stan — powodują, że do ich niesprawności zdążyliśmy się już przyzwyczaić. Powstała w ten sposób luka natychmiast wypienia spiker informując, że właśnie „świeci” żółte pulsujące światło, które zresztą po kilkakrotnym uderzeniu fachowca, rzeczywiście zaświeci — niestety na krótko.

Maszyna startowa to kolejny rozdział kolejarzkiej przypadłości.

Niewiele już osób pamięta, kiedy nie było z nią problemów. Pójdzie w górę — czy nie, a może pójdzie w górę, ale tylko z jednej strony — to stały już dylemat obsługi startu. Obserwując swobodną walkę tych kilku panów ze spadającymi sprężynami, nie trzymającą zapadką i poplątanymi taśmami, wstyd ogarnia człowieka, że przy wejściu w XXI w. poziom techniczny tego urządzenia jest tak marny.

Polewaczka sporadycznie desygnowana „do boju” przez sędziego zawodów — przodem spryskuje tor, tyłem natomiast zalewa go na szerokość 0,5 m co od lat już wywołuje gesty dezaprobaty u kierownika startu.

Ciągnik równający tor, będący ruchomą reklamą sprzętu z „Agromy” jest także jedną atrakcją do oglądania między biegami. Aż dziw bierze, że w mieście mającym ambicję pozostać wojewódzkim — nie można zapewnić widzom żadnych innych atrakcji. Na zającą, który wpadł na tor, a następnie zderzył się z motocyklem Z. Hajdu liczyć raczej nie można.

W sferze sportowej dzięki dobrej pracy trenera, mechaników oraz dobrej postawie żużlowców, „Kolejarz” jest mocnym II-go ligowcem. Organizacyjnie zaś jest poza II frontem — jak długo jeszcze.

Za kilka dni obradować będzie Walne Zgromadzenie członków KS „Kolejarz-Remak” Opole — owocnych obrad!

A tę koszulę trzeba wymienić, do tego garnituru ona nie pasuje, nawet po wypraniu i wyprasowaniu.

Rys

Czytelnik z Opola

(nazwisko do wiadomości redakcji)

CHCĄ KORESPONDOWAĆ WYMIENIĆ PAMIĄTKI

*Nawiążę korespondencję w celu wymiany programów z kibicami z Gorzowa, Zielonej Góry, Wrocławia, Tarnowa, Opola, Rzeszowa i Poznania — Roman Nowacki, ul. Dąbrowskiego 6/2; 64-100 Leszno.

*Wymienię programy najchętniej z kibicami z Rybnika, Zielonej Góry i Gorzowa — Jakub Rzeźnikiewicz, ul. Piastów 7/50; 35-077 Rzeszów.

Rozmowa z ROBERTEM KEMPIŃSKIM (GKM)

— Pierwsze pytanie standardowe. Jak trafiłeś do żużla?
— Jak trafiłem? — zastanawia się popularny „Kempes”. — Kiedyś przyszedłem po prostu na mecz. Popatrzyłem i bardzo mi się spodobało. Zapisalem się.
— W którym to było roku?
— Jak wyszedłem z podstawówki. Trzy lata temu.
— Jesteś wśród kibiców uważany za zawodnika obdarzonego sporymi możliwościami, przynajmniej potencjalnymi. W dotychczasowych meczach prezentujesz się nierówno. Co jest tego powodem?
— Zależy jak podejść do meczu. Nerwy, dużo znaczą dla mnie nasta-

MUSZĘ POPRAWIĆ SYLWETKĘ



Fot. Jarosław Pabijan

wienie psychiczne. Czasem się spałam. Gdy pierwszy bieg wyjdzie, to już jest inaczej, pełen luz. Jak nie, to podjeżdża się pod taśmę nerwowo.

— W Świętochłowicach zdobyłeś tylko dwa punkty w sześciu biegach...

— Dwa razy jechałem z Larsenem Jorgensenem na 5:1. Były takie dziury, że zrobiłem błędy. Motor był w porządku. Wpadłem w dziurę, nie opanowałem maszyny i wyprzedzili mnie. Moja wina.

— Nad jakim elementem żużlowych umiejętności musisz najwięcej pracować?

— Muszę trochę zmienić sylwetkę podczas jazdy. Wiem, że za bardzo przesuwałem się do przodu. Trener zwraca mi na to uwagę.

— Czyli większa dynamika?

— Powinienem jeździć luźniej, nie tak sztywno. No i poprawić refleks na starcie. Później w polu umiem atakować, takie słyszę opinie.

— Na swoim kombinezonie masz wypisane imię „Sylwia”. Czy to twoja dziewczyna?

— Tak.
— Jest na każdym meczu?
— Tak, czasem nawet mi pomaga.
— Dziękuję za rozmowę.

JACEK DOBKOWSKI

EDWARD JANCARZ WRÓCIŁ NA TOR!

Nie, nie drodzy Czytelnicy — w tytule nie ma żadnej pomyłki. Legendarny żużlowiec, jeden z najlepszych zawodników w historii polskiego speedway'a — EDWARD JANCARZ naprawdę powrócił na tor. Tyle, że na tor kartingowy.

Edward Jancarz na początku swej kariery sportowej, w latach sześćdziesiątych, pałał wielką miłością do wszelkich odmian sportów motorowych. Zupelnie dobrze radził sobie wówczas na torze kartingowym, do którego miał łatwy dostęp, bo w „Stali” Gorzów przez wiele lat istniała również sekcja kartingowa. Do końca kariery zawodniczej „Eddy” romansował też z motocrosem, zwłaszcza w okresie przygotowań do sezonu na „czarnym torze”. W wolnych chwilach próbował też sił w rajdach samochodowych.

Jancarz ostatecznie poświęcił się jednak żużlowi i dobrze, że tak się stało, bo zapisał wiele pięknych kart w dziejach tego sportu.

Po zakończeniu kariery żużlowca, Edward Jancarz był jeszcze jakiś czas trenerem w „Stali” Gorzów, potem zajmował się szkoleniem zawodników KKŻ Krosno. Obecnie pan Edward jest na rencie, mieszka w swoim domu w Gorzowie przy ul. Chodkiewicza, a w kwietniu tego roku zawarł ponowny związek małżeński. Sympatycy „czarnego sportu”, choć lata mijają nieubłagane jeszcze o nim pamiętają. Odbiera od nich sporo telefonów, chętnie uczestniczy w spotkaniach z kibicami, otrzymuje też listy. Ciekawostką stanowi fakt, że listonosz przynosi mu regularnie każdy numer angielskiego magazynu „Speedway Star”. Redakcja tego pisma obdarzyła bowiem dożywotnim, gratisowym abonamentem Edwarda Jancarza za wszystko, czego dokonał na angielskich i światowych torach. Przypomina się przysłowie o tym, że najtrudniej być prorokiem we własnym kraju...

Nie da się jednak ukryć, że Jancarzowi brakuje atmosfery zawodów i huku silników. Od dłuższego czasu rekompensuje to sobie w znakomity sposób. Aktywnie udziela się w sporcie kartingowym.

Pan Edward otoczył opieką młodziutkiego kartingowca reprezentującego Automobilklub Zielonogórski, a mieszkającego w Gorzowie 11-letniego ucznia Szkoły Podstawowej Nr 16 w Gorzowie — Rafała Rozmiarkę.

Jancarz jest dla tego chłopca, startującego na torach kartingowych w kategorii „Młodzik 01”, trenerem i mechanikiem. Popularny pan Edward przyjmowany jest w światku kartingowym podczas każdego zawodów bardzo sympatycznie. Pozostaje tylko życzyć mu, by ta nowa forma jego działalności przynosiła mu wiele satysfakcji...

Dzięki temu, że zaangażował się w pomoc młodemu kartingowcowi, Edward Jancarz powrócił na tor. Podczas rozegranych w Gorzowie ulicznych zawodów kartingowych zaplanowano również wyścig oldbojów i do niego zgłosił się „Eddy”, co wywołało wielkie zainteresowanie kibiców. Jancarz stanął na

starcie, widzowie ściskali za niego kciuki, jednak w jego karcie odmówiła posłuszeństwa skrzynia biegów i po paru metrach nie było mowy o dalszej jeździe. Defekt wyeliminował z jazdy innego oldboja, ojca dwóch kartingowców — Ryszarda Baszyńskiego. Szkoda... może następnym razem będzie lepiej...

Przy okazji (tym bardziej, że jak wiem „Tygodnik Żużlowy” czytany jest chętnie przez kibiców i przedstawicieli innych sportów motorowych, nie tylko żużla) podam kilka informacji o imprezie kartingowej w Gorzowie.

Na Osiedlu Zacisze rozegrano III Uliczne Zawody Kartingowe o Puchar Wojewody Gorzowskiego — Wacława Niewiarowskiego. Impreza była bardzo ciekawa i udana, tym większą satysfakcję mogą mieć jej organizatorzy — działacze Automobilklubu Gorzowskiego oraz Sekcji Kartingowych Zespołu Szkół Budowlanych i Zasadniczej Szkoły Zawodowej Zakładów Mechanicznych Gorzów. Włożyli oni wiele trudu w przygotowanie zawodów, potrafili też pozyskać licznych sponsorów, dzięki czemu najlepsi zawodnicy uhonorowani zostali cennymi nagrodami. Szczególne uznanie należy się zwłaszcza kierownikowi imprezy, znanemu działaczowi sportu kartingowego — Lechowi Białasowi.

Kartingowcy rywalizowali w dwóch kategoriach. Oto najlepsi:

KATEGORIA MŁODZIEŻOWA: 1. Jacek Jankowski, 2. Maksymilian Jankowski (obaj Zespół Szkół Samochodowych Skwierzyna), 3. Grzegorz Przybylski (ZSZ ZM Gorzów), 4. Tomasz Jasiński (ZSB Gorzów), 5. Bartosz Stelmach (Pałac Młodzieży Szczecin), 6. Maciej Bielski (ZSZ ZM Gorzów), 7. Sebastian Czuwał (PM Szczecin), 8. Jarosław Baszyński (ZSB Gorzów), 9. Przemysław Stelmach (PM Szczecin), 10. Leszek Białas (ZSB Gorzów).

PUNKTACJA DRUŻYNOWA: 1. ZSS Skwierzyna, 2. ZSZ ZM Gorzów, 3. PM Szczecin, 4. ZSB Gorzów.

KLASA WOLNA: 1. Mirosław Biernat (Duesseldorf — RFN), 2. Jacek Lisowski, 3. Wacław Borowiak (obaj Transmo Międzychód), 4. Janusz Bazzyński, 5. Andrzej Matonoha, 6. Marek Jasiński (wszyscy ZSB Gorzów), 7. Krzysztof Lisowski, 8. Maciej Borowiak (obaj Transmo Międzychód).

ZESPOŁOWO: 1. Transmo Międzychód, 2. ZSB Gorzów.

WYŚCIG OLDBOJÓW: 1. Artur Lisiński (Skwierzyna), 2. Józef Bielski, 3. Stefan Witkowski, 4. Robert Rozmiarek, 5. Stefan Baryła, 6. Andrzej Kaszkowiak, 7. Władysław Turowski, 8. Tadeusz Jasiński.

Z pewnością warto organizować takie ciekawe imprezy kartingowe na ulicznej trasie w Gorzowie...
KRZYSZTOF HOLYŃSKI



Edward Jancarz.

Fot. St. Malas

„STAL” GORZÓW — „MORAWSKI” 58:31 W MECZU JUNIORÓW

UTALENTOWANI DUBLERZY

Na czele tabeli ekstraklasy żużlowej znajdują się dwa zespoły lubuskie — „Morawski” Zielona Góra i „Stal” Gorzów. W obu klubach myśli się jednak nie tylko o sukcesach seniorów, ale także o szkoleniu młodzieży, która w przyszłości zastąpi w swoich drużynach starszych kolegów. Jedną z pożytecznych form doskonalenia umiejętności juniorów obu klubów jest cykl turniejów młodzieżowych o mistrzostwo Lubuskiego Okręgu.

W niedzielę, 7 bm. w Gorzowie odbyła się druga impreza z tego cyklu. Mecz drużyn młodzieżowych „Stal” — „Morawski” wygrali gorzowianie 58:31. Zwycięstwo gospodarzy zasłużyło i bardzo wysokie, choć suchy rezultat nieco myli, bowiem w wielu wyścigach zawodnicy obu klubów toczyli bardzo wyrównaną walkę. Impreza dowiodła, że oba kluby dysponują naprawdę utalentowaną młodzieżą, rzecz tylko w tym, by czyniła ona systematyczne postępy.

Okrasą zawodów był niewątpliwie występ w barwach „Stali” dwóch finalistów tegorocznych Indywidualnych Mistrzostw Świata Juniorów — Marka Hućko i Piotra Palucha. Ciekawostką stanowi fakt, że Hućko złamał monopol „Jawy” w gorzowskim klubie i startował po raz pierwszy na własnym torze na motocyklu z silnikiem „GM”, ufundowanym mu przez sponsora — gorzowską firmę „Markland”. Marka Wierbiłowicza. Obaj finaliści pokazali ładną jazdę. Obok nich do czołowych aktorów widowiska należeli: Jarosław Łukaszewski i Robert Flis („Stal”) oraz Andrzej Zarzecki, Tomasz Kruk i Artur Pawlak („Morawski”).

STAL GORZÓW - MORAWSKI ZIELONA GÓRA 58:31
STAL: J. Łukaszewski - 13 pkt. (3,1,3,3,3), A. Giżycki - 6 (w,3,2,1,t), M. Hućko - 14

(2,3,3,3,3), M. Staszewski - 5 (1,1,u,2,1), P. Paluch - 12 (2,1,3,3,3), R. Flis - 8 (1,2,1,2,2). MORAWSKI: A. Pawlak - 5 pkt. (2,d,u,t,2,1), M. Szańczuk - 5 (1,2,2,0,0), T. Kruk - 8 (3,3,w,1,1), P. Protasiewicz - 2 (0,0,t,2,0), A. Zarzecki 10 (3,2,2,d,1,2), M. Kluczyński - 1 (t,u,1,-,-).

NCD uzyskał w VII wyścigu Piotr Paluch - 70,0 sek. Sędziował (bardzo dobrze) Stanisław Pięnkowski (Gorzów). Widzów ok. 2 tys.

Po meczu odbyły się trzy wyścigi w ramach Indywidualnych Mistrzostw Lubuskiego Okręgu. W dwóch pierwszych startowało po czterech najlepszych żużlow-

ców obu klubów, a w finale po dwóch najlepszych z wcześniejszych biegów.

I wyścig (z udziałem zawodników „Morawskiego”): 1. Zarzecki, 2. Pawlak, 3. Protasiewicz, 4. Szańczuk (defekt). II. wyścig (zawodnicy „Stali”): 1. Hućko, Paluch, Flis, Łukaszewski (defekt). III wyścig (finałowy): 1. Paluch, 2. Zarzecki, 3. Pawlak, 4. Hućko (defekt).

Po dwóch imprezach (będą jeszcze dwie takie, po jednej na torach w Zielonej Górze i Gorzowie) w punktacji drużynowej Mistrzostw Okręgu prowadzi „Stal” Gorzów, która pokonała „Morawskiego” również w pierwszym meczu w Zielonej Górze (44:39). Natomiast w rywalizacji o indywidualny tytuł młodzieżowego mistrza okręgu po dwóch turniejach liderami są (ex aequo) Piotr Paluch („Stal”) i Andrzej Zarzecki („Morawski”).

KRZYSZTOF HOLYŃSKI



Robert Flis.



Leszek Zagórski. Fot. (2x) St. Malas

KRZYŻÓWKA DLA FANÓW NR 35

Litery z pól oznaczonych dodatkowo w prawym dolnym rogu, uszeregowane od 1 do 21 tworzą dodatkowe hasło, które należy nadesłać na kartach pocztowych jako rozwiązanie zadania.

Znaczenie wyrazów:

POZIOMO: 1. Jasnovidz ze Starego Testamentu, 2. program imprezy żużlowej, 10. kreska mety lub startu 11. część instalacji zapłonowej, 12. dzielność, determinacja, 13. nakrycie głowy, 14. ulewny powoduje odwołanie biegów, 17. etat, zatrudnienie, 20. dawna nazwa napoju alkoholowego, 21. dolewka, powtórne pobranie porcji, 23. symbol chemiczny plutonu, 24. król swetra, 25. tytuł księcia, drugiego syna króla Anglii lub miasto nad rzeką Ouse, 25. zbyteczne obciążenie, 30. symbol masy 1000 gramów, 31. wykaz wartości towarów, 32. marka przedwojennego motocykla produkcji niemieckiej, 34. mieszkaniec stolicy Grecji, 35. jeden z kontynentów.

PIONOWO: 2. Miasto obwodowe na Wołyniu, 3. przedmiot, 4. kobyła, 5. żużlowy klub z Leszna lub Tarnowa, 6. zielone płuca miasta, 7. rodzaj tłuszczu zwierzęcego, 8. materiał ubraniowy z Torunia, 9. wyznaczony odcinek drogi, 14. wyjazd służbowy lub deputacja, 15. czynność trenera, 16. szpunt beczki, 17. zapis utworu muzycznego dla dyrygenta, 18. urządzenie do wydzielania składników stałych z mieszaniny, 19. np. 26.07.1991, 21. mocny alkohol z trzciny cukrowej, 26. ropucha olbrzymia, 28. formacja drużyny piłkarskiej, 29. uniwersytecka sala wykładowa, 30. odgłos z chlewika, 36. masówka.

SK

W wyniku losowania rozwiązań krzyżówki numer 28 nagrody — po 50 tys zł otrzymują: Wojciech Puja- nek z Leszna i Robert Stefanowicz z Gdańska. GRATULUJEMY!

KOLEJKA NA 28.07.1991 r.

I LIGA — VIII RUNDA

ROW — STAL G.
MOTOR — APATOR
POLONIA — UNIA T.
UNIA L. — MORAWSKI
Będzie to najciekawsze spotkanie tej kolejki. Rozpocznie się o godz. 16:00. Kibice oprócz emocji sportowych przeżyją napewno moment losowania Fiata 126p, dla szczęśliwego nabywcy programu.

II LIGA — XIV RUNDA

WYBRZEŻE — OSTROVIA
GKM — STAL R.
SPARTA — KKŻ
WŁÓKNIARZ — ŚLĄSK
START — POLONIA II
POLONEZ — KOLEJARZ

SPEEDWAY ZAGADKA NR 8



Trzej reprezentanci Polski obserwują zmagania kolegów w test-meczu z reprezentacją Anglii. Byliśmy wtedy potęgą na żużlowych torach i spotkania takie oglądała masa widzów. Dlatego myślę, że nie powinno być kłopotów z odgadnięciem:

1. Kto znajduje się na zdjęciu?
2. Jakie kluby reprezentowali ci zawodnicy w swojej karierze?

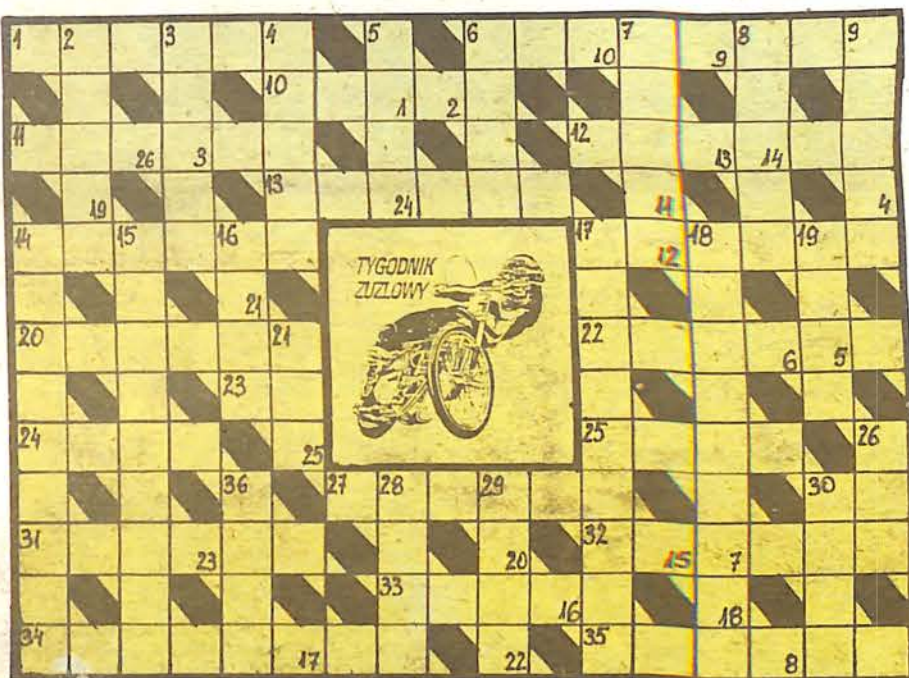
Fot. i oprac. MAREK SMYLA

SPEEDWAY POZA LONDYNEM?

Z coraz większymi kłopotami boryka się brytyjski speedway. Jak już wspominałem w poprzedniej relacji na Wimbledonie speedway przegrał z wyścigami psów i starych samochodów. Zespół Dons musiał przenieść się do Eastbourne. Anglicy kochają hazard. Proszę sobie wyobrazić, że galopy tych czworonożnych stworzeń ogląda ok. 15 tys. widzów, cztery razy w tygodniu. O takiej frekwencji promotorzy speedwaya mogą tylko marzyć.

W ostatni piątek wybrałem się do Hackney, gdzie ma siedzibę ostatni z londyjskich klubów. Niestety nie mam dobrych wiadomości. Na meczu „jastrzębi”, było zaledwie 400 osób. Ta ilość nie gwarantuje właściwej egzystencji i promotorzy zapowiedzieli, że jeśli nie znajdą 15 tys. fundów na utrzymanie do końca roku to koniec ze speedwayem przy Waterden Road. Klub Hackney startował nieprzerwanie od 1963 roku założony przez Mike Parkera. Reprezentowali go między innymi C. Pratt (obecny manager repoz.) B. Jansson, T. Kasper. Najmilej wspomina się jednak okres, w którym managerem był L. Silver, a jego asami Z. Plech, B. Petersen i R. Jankowski. Gdy jestem przy Hackney to warto jeszcze dodać, że lider drużyny P. Whittaker złamał rękę i postanowił zatrzymać P. Karnasa, któremu wcześniej podziękowano za pracę. Średnia Czechosłowaka 4,78 jest zbyt mała, aby takiego obcokrajowca trzymać w zespole. Zespół wzmocnił również R. Hellsen (7,74) z Peterborough. Kto chce utrzymać się w drużynie musi zdobywać punkty. Przekonał się również o tym S. Wigg. Nie najlepsze jego rezultaty w teamie Bradford (miał tu być liderem) i jego średnia na koniec czerwca zaledwie 4,92 zmusiły managera do przeniesienia Simona na pozycję rezerwowego. Nie wiadomo są dalsze losy zespołu Milton Keynes. Kierownictwo klubu zalega z wypłatami dla zawodników za starty ok. 10 tys. funtów. BSPA wstrzymała licencję dla klubu do momentu uregulowania należności. Coraz częściej jeźdźcom bardziej opłaca się starty w Danii, Szwecji i Polsce, gdzie wymagania mniejsze i o punkty łatwiej.

EDWARD B. SUREY



M. Nowak i T. Fajfer zawodnicy Startu Gniezno.

Fot. St. Malas

„TYGODNIK ŻUŻLOWY”. Adres redakcji: 64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12, tel. 20-34-94. Redaguje kolegium: Adam Zajac — red. naczelny, Jacek Smaruj — red. techniczny oraz współpracownicy: Ryszard Bińczak — Ostrów, Ewa Blachowicz — Gniezno, Bartłomiej Czechański — Wrocław, Jacek Dobkowski — Grudziądz, Krzysztof Holynski — Gorzów, Bogdan Hućko — Krosno, Leszek Jązwiecki — Katowice, Henryk Jezierski — Gdańsk, Andrzej Kamiński — Toruń, Andrzej Kwiek — Lublin, Tomasz Malinowski — Bydgoszcz, Krzysztof Nowak — Tarnów, Jacek Portala — Poznań, Władysław Pietrzak — Warszawa, Roman Siuda — Zielona Góra, Alicja Skowrońska — Zielona Góra, Alicja Skowrońska — Zielona Góra, Marek Stanisławski — Zielona Góra, Tadeusz Szylar — Rzeszów, Janusz Wanatko — Zielona Góra, Alicja Wesołowska — Gdańsk, Janusz Wróbel — Częstochowa, Tadeusz Wyspiański — Opole, Andrzej Zwierchowski — Lublin, fotoreporterzy: Edward Baldys — Leszno, Mieczysław Bielak — Lublin, Piotr Kin — Bydgoszcz, Stanisław Malas — Zielona Góra, Jarosław Pabijan — Bydgoszcz, Tomasz Rosochacki — Gdańsk, Stanisław Szalak — Lublin, Marek Smyla — Wrocław, Karol Zagzil — Częstochowa. Wydawca: Spółka Cywilna „AWA-PRESS”, 64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12, tel. 20-34-94. Druk: Zakład Poligraficzny, Poznań, ul. Ziębicka 16. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich skracania oraz nie odpowiada za treść i skutki ogłoszeń.

Nr indeksu 378968